Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 114 Kraków, piątek 20 maja 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowe ugrupowania w polityce światowej

Jak donieśliśmy, prezydent Francji Doumergue w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, Brianda przybyli 16 bm. do Londynu dla złożenia wizyty królowi angielskiemu Jerzemu. Takie zjazdy głów rozmaitych państw i ministrów spraw zagranicznych stały się w latach powojennych częstem zjawiskiem. Są one dowodem, że w świecie coś się dzieje, że wytworzone traktatami pokojowemi stosunki nie ustabilizowały stosunków politycznych. W przeciwieństwie do czasów z przed 1914 r. zjazdy monarchów są obecnie rzadsze. Stało się to nietylko wskutek naturalnego ubytku rozmaitych koronowanych głów, ale także wskutek tego, że kontrola polityki zagranicznej przeszła w drodze parlamentu w ręce narodów i przestała być prywatną własnością monarchów. Podczas gdy w czasach przedwojennych rządząca burżuazja musiała ograniczać się do uchwalania wydatków wojskowych jako podstawy polityki zagranicznej, to obecnie reprezentacje ludowe mają przeważny wpływ na tę politykę i to właśnie jest jedną z podstawowych zmian wywołanych wojną.

Złożyły się na tę zmianę głównie dwa powody: po pierwsze przewaga czynników finansowych i gospodarczych i spraw tego rodzaju nad sprawami dyplomatycznemi, a te sprawy wymagają fachowców w przeciwieństwie do dyplomacji, w której każdy arystokrata był z urodzenia już przeznaczony na ministra czy ambasadora; powtóre upadek całej gromady państw, w których wpływ dynastji był miarodajnym na politykę zagraniczną. Wobec tych stosunków spotkanie Doumergue'a z królem Anglji ma większe znaczenie, aniżeli zwykle przypisuje się takim zjazdom. Rozumie się, że z wygłoszonych mów bankietowych i urzędowych komunikatów świat nie dowie się, o co właściwie chodzi, ale publikacje aktów dyplomatycznych z przed wojny dowodzą, że już wtedy tylko bardzo ważne sprawy polityki zagranicznej powodowały zjazdy monarchów.

Obecny prezydent Francji był ministrem wojny w 1904 r., kiedy francusko - angielska ententa została zawarta. W r. 1914, gdy losy padły za wojną, Doumergue był premjerem Francji i przyjmował króla Anglji w Paryżu. Można z tego zestawienia dat historycznych wnioskować, że i na obecnym zjeździe będą omawiane sprawy, których waga nie jest mniejszą od tych, które doprowadziły do sojuszu w r. 1904. Polityka zagraniczna Anglji ze znaną logiką i celowością, idzie w kierunku osiągnięcia trzech zadań żywotnych dla imperjum: 1) walka z Rosją sowiecką, 2) utrzymanie swej przewagi na Dalekim Wschodzie, 3) wzmocnienie państw kontrrewolucyjnych na południu Europy. Natomiast Francja, która w polityce zagranicznej także zachowuje linję konserwatywną, zachowuje się odnośnie do Rosji i do Chin z rezerwą. Wskutek tego Anglja jest w tych dziedzinach zanadto angażowaną i dlatego szuka silniejszego oparcia, aniżeli może jej dać przyjaźń Mussoliniego albo uniżoność Węgier.

Wobec tych stosunków można przypuścić, że Anglja obecnie przypomniała sobie, że Francja jest przecież starą jej sojuszniczką, tembardziej że ta Francja jest najsilniejszą potęgą militarną na kontynencie a pozatem ma też flotę nie do pogardzenia. Wprawdzie Anglja w ostatnich kilku latach protegowała Włochy, aby z nich utworzyć przeciwwagę Francji, ale mądra polityka Brianda — jego dążenie do pojednania się z Niemcami, jego ostrożna polityka kolonialna — nie pozwoliła Mussoliniemu na wojownicze występy i pouczyła Anglję, że z Francją trzeba przecież się liczyć.

Najważniejszą w zjeździe londyńskim kwestją jest, kto zapłaci koszta porozumienia francusko - angielskiego? Czy skutek będzie ten, że Mussolini będzie musiał uderzyć w pokorę i będzie musiał zrezygnować ze swych planów na Małą Azję, Tunis, panowanie nad morzem Śródziemnem itd? Taki skutek zjazdu londyńskiego byłby dla pokoju bardzo pożądany, należy jednak obawiać się, że Poincare, który przecież jest głową rządu, zażąda od Anglji jako rekompensaty, aby Anglja osłabiła swoją przyjazną wobec Niemiec politykę. Pod tym względem Poincare ma w samej Anglji licznych pomocników, między którymi ostatnio wybił się lord Derby, który głośno propaguje sojusz wojskowy angielsko - francuski, skierowany przeciw Niemcom.

Takie pójście polityki angielskiej na tor wyraźnie antyniemiecki byłoby poważnem zagrożeniem polityki, która poprzez Locarno i Ligę narodów doprowadziła do pewnego uspokojenia w Europie. Wprawdzie Niemcy usiłują wyzyskać to uspokojenie, żądając natarczywie przedterminowego opróżnienia Nadrenji, ale mimo to groźba w tem żądaniu nie ukrywa się, jest tylko wodą na młyn Poincarego, który chciałby a nie może — z powodów finansowych — prowadzić polityki agresywnej.

Co ze zjazdu londyńskiego wyniknie, w słowach może nie dowiemy się, ale czyny najbliższe okażą, co się tam dla świata obmyśliło.

Jak socjaliści rządzą miastem?

Goście z całego świata — Zaproszenie dla towarzyszów z Polski

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Wiedeń, 17 maja.

Zaopatrzony w bardzo uprzejmy list polecający od tow. dra Bauera udałem się wczoraj do tow. Honaya, sekretarza austrjackiego związku miast, mającego swą siedzibę na ratuszu wiedeńskim.

Tow. Honay miewa u siebie licznych gości. Dopiero co byli u niego delegaci belgijskiej partji socjalistycznej, na krótko przedtem — socjaliści szwedzcy, przedtem już — towarzysze francuscy, angielscy, niemieccy, — jeszcze dawniej — socjaliści z Holandji, Łotwy, Danji, Ameryki, ba! — nawet Australji. Teraz zapowiedziana jest ponowna wielka wycieczka towarzyszów francuskich i angielskich. Spodziewane są ponowne odwiedziny socjalistów amerykańskich.

Ale nie tylko świat socjalistyczny patrzy z podziwem i dumą na wspaniały rozwój czerwonej gminy wiedeńskiej, niema bowiem tygodnia, żeby u niestrudzonego nigdy tow. Honay'a nie zjawili się wysłannicy zagranicznych organizacyj samorządowych, dalekich, bardzo nawet dalekich od socjalizmu. **To właśnie jest rzeczą znamienną.** Burżuazja wiedeńska, zjednoczona pod opiekuńczemi skrzydłami księdza prałata Seipla wykuwa coraz to nowe pociski kłamstw przeciwko socjalistycznej gospodarce gminy miasta Wiednia, a tymczasem **burżuazja innych państw śle do tego czerwonego Wiednia delegacje rzeczoznawców, aby podpatrzyły tajemnicę wiedeńskiego powodzenia.** Daremny trud!

Triumfy samorządowej gospodarki wiedeńskiej są uzależnione w zupełności od przyjęcia **socjalistycznego** programu samorządowego; w pierwszym rzędzie — od przyjęcia **socjalistycznego** systemu podatkowego, rozbudowanego w sposób mistrzowski przez „ministra finansów" miasta Wiednia, tow. Breitnera. **To właśnie jest ze wszystkiego najważniejsze.** Dlatego też nie mają **po co do Wiednia przyjeżdżać** delegaci burżuazyjnych rad miejskich i burżuazyjnych magistratów. **Tem jednak bardziej pożądana byłaby wycieczka polskich działaczów samorządowych, do czerwonej gminy nad Dunajem.** Ta myśl towarzyszy mi tutaj na każdym kroku. Tę myśl pragnę tą drogą podsunąć Wam towarzysze krakowscy i Wam wszystkim, towarzysze z prowincji, którzy reprezentujecie klasę robotniczą w naszych biednych polskich magistratach.

PRZYJEŻDŻAJCIE!

Zwierzyłem się z moich myśli tow. Honay'owi. Natychmiast przyklasnął mi jaknajgoręcej.

— Przyjeżdżajcie! Jest naszą dumą — mówił mi wskazując ręką przepiękną panoramę Wiednia, tonącego w zieleni ogrodów i promieniach słońca — że to miasto, którego ster ujęli w swoje ręce robotnicy **dopiero ośm lat temu**, stało się już dzisiaj przykładem dla całego świata Przyjeżdżajcie! Wszystko co tutaj przedsiębierzemy, wszystko co tutaj dokonujemy **robimy z myślą o proletarjacie innych krajów.** Nigdy nie opuszcza nas myśl o Międzynarodówce i — skoro stało się, że jesteśmy awangardą socjalizmu — całem sercem dzielimy się własną radością z tymi, którzy chcą w niej uczestniczyć. **Przyjeżdżajcie więc.** Oczekujemy Was z otwartemi ramionami.

Czy mam coś dodawać do słów tow. Honay'a? **Trud opłaci się stokrotnie.** Podróż trzebaby zorganizować odpowiednio, wówczas nie byłaby nawet kosztowna. Towarzysze wiedeńscy służą wszelkiemi ułatwieniami i ani trochę nie kłamaną gościnnością.

Przyjeżdżajcie więc! Przyjeżdżajcie koniecznie!

CZERWONA WYSPA NA CZARNEM MORZU..

Austrja leży w pośrodku kapitalistycznego świata. Od południa i wschodu sąsiaduje z faszystowskimi Węgrami Horthy'ego i z faszystowskiemi Włochami Mussoliniego. Wszędzie wokoło państwa rdzennie kapitalistyczne ze zdecydowaną większością reakcyjną, albo — utajonemi wpływami reakcji. Tutaj niespodzianie **jedna czerwona wyspa na tem czarnem morzu...**

Granitowa wyspa! Zewsząd: z Węgier, z Włoch, z Rumunji, z Bułgarji, z Polski, z „wiernocesarskiej" Rzeszy Niemieckiej, z burżuazyjnej Francji, z wielkokapitalistycznej Anglji wygrażają jej pięści i piąstki klas posiadających, zewsząd lecą przekleństwa na „dziewięćdziesięciodziewięcioprocentowy bolszewizm" austrjacki — a **granitowa wyspa czerwonej gminy wiedeńskiej wyłania się coraz wyraźniej, coraz wspanialej, coraz trwalej z brudnych wód kapitalistycznej Europy. I to jest** ten jej urok przedziwny, to jest ta jej ogromna siła atrakcyjna, ta jej olbrzymia wprost doniosłość dla **międzynarodowego ruchu socjalistycznego.**

W POŚRODKU KAPITALISTYCZNEGO ŚWIATA

Towarzysze wiedeńscy rozumieją w całej peł-

ni międzynarodowe znaczenie socjalistycznej gospodarki miasta Wiednia. Starałem się o to we wszystkich moich dotychczasowych korespondencjach, pragnę szczególnie w tej zwrócić uwagę towarzyszów polskich na ten fakt zdumiewający.

Austrja, podobnie jak cały świat wokół niej, prowadzi gospodarkę kapitalistyczną, a przecież, a pomimo to miasto Wiedeń zerwało konsekwentnie ze starym systemem gospodarczym i realizuje z niesłychanym rozmachem punkt po punkcie socjalistyczny program samorządowy.

To jest właśnie godne naśladowania. — Byłoby niepotrzebną stratą czasu, gdybym tutaj powtarzał prawdę wszystkim doskonale znaną, że **zdobycie większości w państwie jest daleko trudniejsze** — szczególnie w Polsce — **aniżeli zdobycie większości w gminie.** Przynajmniej w niektórych gminach! Przecież już dzisiaj mamy kilka miast w Polsce, w których klasa robotnicza sprawuje niepodzielnie rządy. Po wyborach gminnych liczba tych miast powiększy się znacznie. Zdobędziemy cały szereg gmin, zdobędziemy zatem pole **realnej** pracy socjalistycznej w samorządzie.

Tu właśnie należy powołać się na przykład Wiednia. Dla tych wszystkich gmin gospodarka czerwonego magistratu wiedeńskiego powinna się stać najdoskonalszym przykładem. To jest także — między innemi — dowód międzynarodowego znaczenia, jakie dla świata socjalistycznego ma — socjalistyczny Wiedeń.

TRUDNOŚCI I — MOŻLIWOŚCI SYSTEM PODATKOWY TOW. BREITNERA

Wspaniałe rezultaty, jakie w niewielu latach wydały rządy socjalistyczne w Wiedniu, są jednak uzależnione od norm ustawowych, regulujących prawa i obowiązki gminy wiedeńskiej. Tutaj — dla nas przynajmniej — **leży pierwsza trudność.**

W latach rewolucji młoda republika austrjacka nadała Wiedniowi **prawa kraju związkowego** tak, że wiedeńska rada miejska jest **równocześnie sejmem krajowym** dla Wiednia, jako kraju, magistrat zaś wiedeński nietylko zarządem miasta i nietylko władzą administracyjną pierwszej instancji, ale także **rządem krajowym.**

W ten sposób może wiedeńska rada miejska, jako sejm krajowy, **uchwalać ustawy,** z wyjątkiem zastrzeżonych dla parlamentu związkowego — może **więc prowadzić własną politykę podatkową,** ograniczoną stosunkowo nieznacznie, przez odnośne ustawy państwowe. W tych granicach była możliwa niemal **zupełna przebudowa miejskiego systemu podatkowego** (krajowego). Przebudowa ta, jak wiadomo, została przeprowadzona w kierunku **odciążenia klasy pracującej, a obciążenia klas posiadających.** To jest myśl przewodnia t. zw. systemu breitnerowskiego, to jest podstawa **całej wspaniałej działalności gminy wiedeńskiej.** Tutaj właśnie leżą największe trudności przy przeszczepianiu systemu breitnerowskiego na grunt polski.

Ale niezależnie od tego, nawet w tych stosunkowo wąskich ramach prawnych, jakie posiada samorząd polski, stoi przed socjalistycznemi frakcjami w radach gminnych, tem bardziej przed socjalistycznemi magistratami, **cała ogromna dziedzina możliwości,** dla których przykład wiedeński zdaje się mi być **najgodniejszym naśladowania.**

I to jest także dowód **międzynarodowego** znaczenia, jakie ma czerwona chorągiew na ratuszu wiedeńskim... **Wiesław Wohnout.**

UWAGI

—o—

Chleb będzie tańszy — jeżeli...

Takim tytułem zaopatrują pisma rządowe wiadomość o akcji rządu dla potanienia chleba. Akcja ta narazie polega na tem, że rząd zakupił 12 tysięcy ton zboża — interwencyjnego, a w dalszym planie jest budowa elewatorów i mechanizacja piekarń. Bagatela, 1200 wagonami zboża chce rząd wpłynąć na ceny chleba, a nadzieją na elewatory itd. zapewnić, że fala drożyzny nie powtórzy się. Czytelnik takiego pisma rządowego, widząc tłusty tytuł: „Chleb bedzie tańszy“ albo nie spostrzeże małemi literami wydrukowanego podtytułu „Jeżeli...“, albo uwierzy, że istotnie potanieje, bo rząd robi akcję.

Tymczasem skutków tej akcji nie widać dotychczas i obawiamy się, że wogóle ich nie będzie. Choćby rząd zakupił nie 1200 a 12 tysięcy wagonów zboża, będzie to kroplą w morzu zapotrzebowania. A pozatem rząd widocznie sądzi, że tylko w Warszawie jest drożyzna chleba, gdyż zakupiony zapas oddał do dyspozycji wydziału zaopatrywania m. stoł. Warszawy — jakby poza stolicą nie odczuwano drożyzny chleba.

Co wogóle z tej spóźnionej akcji wyniknąć może? Musimy całkiem otwarcie powiedzieć, że nic wielkiego. Zapasy krajowe są albo wyczerpane albo tak misternie ukryte, że ich nikt nie znajdzie. W braku zapasów krajowych musi się sprowadzać zboże z zagranicy, a tu spotykamy się z tendencją światową, na którą my nie mamy wpływu. Trudno będzie naprawić błąd, leżący w postępowaniu p. Niezabytowskiego i w bierności wobec niego reszty członków rządu.

—ooo—

Nikt = wszyscy

Taką formułkę wynaleźli endecy przed wyborami do Rady m.

W warszawskim „Głosie Prawdy“ p. K. Zagoń[czyk] wspomina o odezwie „Kopsa“, wydrukowa[nej] w organie endeckim pod datą 24 kwietnia, gdzie pod litanją nazwisk składających się na prezydjum „Komitetu Obrony Polskości Stolicy“ było czarno na białem napisane: „Należy zaznaczyć, że **nikt** z pośród podpisanych członków prezydjum Komitetu w wyborach do Rady miejskiej **nie kandyduje.“**

Tak zaręczało się w kwietniu, podkreślając bezinteresowność podjętych przez Komitet trudów tymczasem, gdy w maju ogłoszono liste Nr. („kopsową“) znalazły się na niej, jak stwierdza Z., **wszystkie** nazwiska komitetowców z wyjątkiem jednego p. Szebekówny.

Dlaczego w każdej robocie endeckiej, jak szydło z worka, wyzierać musi kłamstwo?

Ruch kolejarski

—o—

W OBRONIE MAJĄTKU PAŃSTWOWEGO

Projekt komercjalizacji kolei państwowych bardzo żywem echem odbija się wśród mas kolejarskich. Nic też dziwnego, że zagrożeni w swych prawach kolejarze, jako pracownicy państwowi obywatele dają wyraz swemu oburzeniu na licznie zwoływanych zgromadzeniach, uchwalając rezolucje przeciwko projektowi ministra Romockiego.

Dnia 13 bm. odbyło się **w Szczakowej** zgromadzenie kolejarzy, na którem uchwalono rezolucję bardzo ostro protestującą przeciw komercjalizacji kolei. Zebrani żądają prowadzenia kolei jako przedsiębiorstwa państwowego bez udziału kapitału prywatnego. Koleje winny być oparte na zasadach handlowych, z wydzieleniem kolejnictwa z ogólnego budżetu państwowego. Dalej oświadczają zebrani, że polityka gospodarcza, której jaskrawym przejawem jest projekt ministra Romockiego, prowadzi **do ruiny całej gospodarki państwowej.** Z tych względów oświadczają, że nie cofną się w obronie majątku narodowego i swych praw przed żadną walką, aż do strajku generalnego włącznie. Wreszcie zebrani wyrażają pełne votum zaufania WW ZZK, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i PPS za stanowisko w obronie rzesz kolejarskich i podjęcie akcji przeciwko oddaniu w dzierżawę majątku państwowego w ręce spółki prywatnych kapitalistów.

TEN

Kamień nieszczęścia

23

— A, Kasia, jakże się masz, dziewczyno? A ja do ciebie w goście przyszedł! Nie poznajesz?

— Braban! — krzyknęła Kaśka, — co ty tu robisz?

Była przestraszona i uradowana równocześnie. O nim właśnie nuciła sobie przed chwilą.

— Co tu robię? — odpowiedział Wicek. — zaraz opowiem. Siędę sobie na tej ławusi, szeroka, wygodna. Najpierw popiłem sobie w szynku na Grodzkiej u Salci. A przedtem przyszedłem do Lublina. Zdaleka idę, z Krymu... Ech, ty głupia, nie wiesz pewnie, gdzie Krym, co?

I ryknął ni stąd, ni zowąd:

> Porucznik Komorawskij
> po frontu proskakał:
> „rebiata, nie rabiejtie!“
> on gromko nam skazał!

— W bojach byłem srogich! — ciągnął dalej opowiadanie, — żadna kula mnie nie chciała, sobacza jej mać! Aż przeciągnęli „skwoź stroj“, osiemset pałek dali, przez pomyłkę, zamiast drugiemu, co zgubił bagnet w polu. Wyszło to, twoju mat', na wierzch, już reszty pałek nie dali mi, sukine dzieci, pogłaskali w szpitalu: „niewinnie ty, gołubczyk, pociérpiał trochę!“, ale gnat w krzyżu złamali, nie wyprostujesz się więcej, nieszczęsny! Dola sołdacka gorzka! Do stroju ja na nic, inwalidem zrobili, siedemnaście rubli na rok z kazny wypłacają. Tak i przyszedł ja do Lublina...

> ...I prijechał ja w stolicu,
> w moj lubieznyj gorodok,
> I uwidieł tam dziewicu,
> czto prodawała miedok!

Długo jeszcze opowiadał Wicek o swojej doli, przyśpiewując sobie w miejscach najmniej odpowiednich. Pijani są rozmowni. Kaśka słuchała, ale mało słyszała. Walczyły w niej dwa różne uczucia: bojaźń przed swoim bezinteresownym opiekunem, który zabronił jej dawnych znajomości, i obudzona miłość do Brabana, obudzona z marzeń do bezpośredniej żądzy...

Już noc nastąpiła, ciemności okryły ławkę najpewniejszą osłoną, gdy znużony opowiadaniem Wicek zażądał wzamian zwierzeń od Kaśki. Ale żądanie to nie było szczere i zostało zaraz zapomniane w brutalnych uściskach sołdata. Nie opierała się mu stęskniona za pieszczotami dziewczyna. Z pod startego ciężkim sołackim butem zielonego mchu wyjrzała ku wchodzącemu księżycowi szczerba kamienia nieszczęścia i uśmiechnęła się kamiennym, zimnym uśmiechem.

Według postawionych przez siebie warunków wobec pułkownika, Kaśka sama wybrała sobie męża. Oczywiście Brabana. Pan Goldendach zapisał ją w magistracie, jako Katarzynę Felicką, rodem z Warszawy; niewolno było Kaśce mówić o sobie inaczej. Za taką też uważał ją teraz Wicek, nie znający jej bliżej poprzednio i nie ciekawy wcale pochodzenia narzeczonej: Miała dom i trzydzieści rubli miesięcznie, oprócz tego uczyła się haftu. Niesłychana karjera dla złodzieja i inwalidy! Wkrótce wzięli ślub.

Przez długi czas udawało się Kaśce ukrywać pod włosami strzępy swojego ucha. Spostrzegł jednak wreszcie Braban tajemnicę żony i rzucił się na nią, jak warjat:

— Kto ci urwał ucho? — wrzasnął z przerażeniem w głosie, — coś ty za Kaśka, skąd ty jesteś.

Usiłowała wykręcić się kłamstwem, jakby przeczuwając konsekwencje wykrycia prawdy. Nie pomogło to. Po gorączkowych niespokojnych wynurzeniach obojga, cała okropna rzeczywistość stanęła przed nimi. Małżeństwo brata i siostry, w dodatku bliźniąt! Dalszy ich stosunek wydawał się niemożliwym, a przeszłość wołała o pomstę do serc i sumień. W odczuciu tej sprawy przez nich grały bezwątpienia dużą rolę względy religijne i poniekąd obyczajowe. Ale najwięcej decydował zwykły zwierzęcy wstręt, który przezwyciężyć może jedynie człowiek po pijanemu. Od czasu poznania siebie bywali małżeństwem tylko wtedy, gdy Wicek się upił. Te krótkie chwile stały się dla Kaśki nieznośną męczarnią, wstrętną ohydną, o jakiej pojęcia nie miała do tej pory. Wolała już wybuchu furji Wicka, któremu często podlegał teraz. Wtedy bił ją bez miłosierdzia, po chamsku mocno i po złodziejsku wyrafinowanie. Bił za to, że ukrywała przed nim swoją przeszłość, że kochała go kiedyś, wreszcie za to najwięcej, że była ciężarna. Nigdy nie krzyczała, ani broniła się. Nie przez wstyd lub bezsilność. Oboje wiedzieli dobrze, że publiczne ujawnienie ich położenia spowodowałoby katastrofę, w którą w mieszałyby się policja, sąd, kościół i całe miasto. Kaśka była młodą i silną, miała wszelkie szanse wziąć w bójce górę nad krzywym inwalidą. Czuła jednak swoją wielką bezwiedną winę, niczem nie zgładzoną. Oprócz tego, z prawdziwie zwierzęcą namiętnością kochała już dziecko, mające przyjść na świat. Dopiero teraz odrodziła się; jej dusza przyszła na świat przed dzieckiem. Kilka miesięcy zatarło ćwierć wieku. Gdy Wicek bił ją kopał — chroniła jedynie dziecko, drżące w niej przed przyszłem życiem...

Mało wiedzieli ludzie o ich zmienionym stosunku. Za to wiele, zbyt wiele domyślano się. Domysły te przybrały konkretniejszą formę od czasu, gdy domek Brabanów zaczęła odwiedzać ukradkiem starsza, wychudła pani, znana w mieście z niedoli swojej małżeńskiej. Była to Marysieńka Przechodzka zawsze sama, pod pretekstem zwykłej znajomości, zawartej niby przypadkowo w kościele dominikanów. Wizyty pani z wysokiej sfery dziwiły z początku Kaśkę i gniewały Wicka. Jednak Marysieńka była tak dobrą i dyskretną, że wkońcu oboje zaczęli ją traktować po przyjacielsku. Niczego nie wymagała, chciała tylko prostej rozmowy z Kaśką i uściśnięcia jej ręki. Nawet Wicek stawał się łagodniejszym i spokojnym w obecności tego miłego, dziwnego gościa. Marysieńka obiecywała zająć się ich dzieckiem, pomóc w wychowaniu go — na księdza. Czasem spotykała się u Kaśki z pułkownikiem, który przychodził tam zawsze w towarzystwie wychowanka czy też sy[na]...

(Dokończenie nastąpi).

Bojkot wyborów kurjalnych w Małopolsce wschodniej

W niedzielę 15 bm. odbyła się we Lwowie konferencja obwodowa PPS. Wielka sala ratuszowa zapełniła się delegatami ze wszystkich placówek PPS w województwie lwowskiem (wraz z ziemią przemyską i krośnieńską), stanisławowskiem i tarnopolskiem. CKW reprezentował tow. poseł Niedziałkowski, nadto obecni byli tow. posłowie Oktawiec, Hausner i Smulikowski. Przewodniczył tow. Smulikowski, referowali tow. Szczyrek i Hausner.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa wyborów do samorządów, rozpisanych na podstawie kurjalnej ordynacji wyborczej z r. 1866.

Poważne obrady konferencji stwierdziły jednomyślność delegatów ze wszystkich miejscowości. Uznano zgodnie rozpisanie wyborów na podstawach kurjalnych za **prowokację mas pracujących.** Jest poprostu obelgą dla robotnika tej dzielnicy, sprowadzanie jego prawa głosowania do zera, gdy w innych dzielnicach państwa, na kresach wschodnich czy zachodnich, karta głosowania w rękach każdego pełnoletniego obywatela ma jednaki walor.

Rozpisanie takich wyborów w chwili, gdy Sejm ma już gotowe do uchwalenia demokratyczne ustawy samorządowe, należy chyba uważać za próbę rozbicia zawartego w tej sprawie kompromisu stronnictw sejmowych i wogóle udaremnienie uchwalenia tych ustaw. Konferencja jednomyślnie doszła do przekonania, że spokojne wzięcie udziału w wyborach kurjalnych posłużyłoby reakcji za ważki atut w walce przeciw wszystkim demokratycznym zasadom ustroju republiki polskiej. Dlatego to zarządzenie wyborcze musi się spotkać **z tak gwałtownym protestem, na jaki tylko stać zorganizowaną klasę pracującą.**

Konferencja uznała jednomyślnie za swoją decyzję kierowniczych kół partyjnych i postanowiła **przeprowadzić bojkot tych wyborów.** Już w najbliższych dniach rozpocznie się wielka akcja agitacyjna za pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem do samorządów, cofnięciem fatalnego rozporządzenia wyborczego i za zbojkotowaniem kurjalnego aktu wyborczego.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele organizacji Lwowa, Stanisławowa, Borysławia, Stryja, Sambora, Przemyśla, Krosna. Mówcy — wszyscy bez wyjątku krytykowali ostro rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i wypowiadali się **za taktyką bojkotu.**

Rezolucja zaproponowano przez tow. Szczyrka, przyjęta została **jednomyślnie wśród** burzliwych oklasków. **Rezolucja proklamuje bojkot wyborów kurjalnych** i wzywa całą klasę pracującą trzech województw wschodnich, aby solidarnem i demonstracyjnem powstrzymaniem się od głosowania zaznaczyła swe nieprzejednane stanowisko wobec tych reakcyjnych zakusów. Zarazem konferencja zwraca się o pomoc do klasy pracującej całej Rzeczypospolitej w tej walce o pełne prawa obywatelskie dla proletarjatu Małopolski.

Uchwała ta wywołała we Lwowie ogromne wrażenie.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Ze zjazdu niemieckiej socjalnej demokracji w Czechosłowacji

Teplitz (Cieplice) — to niewielkie miasto w zachodnich Czechach, ślicznie położone wśród wzgórz, niedaleko od znanego kurortu Eichwald.

Tu, w tem miasteczku o przeważającej ludności niemieckiej obradował zjazd silnej partji — niemieckiej S. D. w Czechosłowacji. Ogromna sala „Neptuna" uroczyście przystrojona. Na sali około 300 delegatów, sporo towarzyszek. Chór robotniczy rozpoczyna uroczystość otwarcia zjazdu pieśnią robotniczą.

Na trybunie uznany wódz partji tow. dr. **Czech.** Jest to znany żart historji, że (zmarły) przewódca czeskich S. D. nzywał się — Nemec, zaś przywódca niemieckich socjalistów zwie się — Czech...

Dr. Czech zagaja uroczystość. Dużo i serdecznie mówi o zmarłych towarzyszach. Mówił także o zmarłych tow. z Międzynarodówki. — Bardzo serdeczne słowa znalazł, aby wyrazić PPS swe współczucie z powodu zgonu tow. **Perla.**

Po wyborze prezydjum rozpoczęły się przemówienia powitalne. Imieniem S. D. Niemiec przemawiał tow. pos. redaktor „Vorwartsu" **Stampfer;** w dyskretny sposób wyraził żal, że w Czechach dotychczas współpraca niemieckiej i czeskiej S. D. nie jest tak ścisłą, jakby tego sobie życzyć należało. Tow. pos. **Deutsch** przemawiał imieniem austrjackiej S. D. W zabawny sposób przedstawił zjazdowi, jak się starał o wizę do Czech; początkowo próbowano mu postawić warunek, aby tylko w paru słowach powitał zjazd i by „politycznie" nie przemawiał. Ta szykana spotkała tow. D. za jakiś odczyt, wygłoszony niegdyś w Czechach, w którym prelegent porównał Czechy (żartobliwie) z dawną Austrją. Tow. D. odrzucił warunki. Wkońcu jednak wizę otrzymał.

Imieniem **PPS** przemawiał podpisany, przypominając dawne wspólne walki w dawnej Austrji i wyrażając pewność, że w nowych warunkach wzajemne stosunki obu partji będą jeszcze lepsze.

Z wielką uwagą słuchano (i gorąco oklaskiwano) mowy tow. **Soukupa,** reprezentanta czeskiej S. D. który, cytując mowy i uchwały ostatniego (z przed 3 tygodni) zjazdu swej partji, wyraził życzenie najściślejszej współpracy z niemiecką S. D. Wreszcie przemawiali tow. **Lukas** (z Bielska) imieniem niemieckiej SD w Polsce oraz tow. **Kornuta,** imieniem polskiej SD w Czechach.

Sprawozdanie zarządu partji złożył b. sympatyczny tow. **Taub.** Podziwiałem drukowane sprawozdania tow. Tauba — dwa wielkie tomy, a pozatem 2 broszury z wnioskami na zjazd.

Przy ostatnich wyborach partja otrzymała 411 tys. głosów, t. zn. 24 proc. wszystkich głosów niemieckich. Posiada więc 17 mandatów w sejmie (czescy tow. 29). Członków partja posiada **72 tysiące.** W organizacji młodocianych posiada 5.500 członków. Niemieckie związki zawodowe (soc.) liczą 212 tys. członków.

Komuniści w swej rozłamowej robocie nie mieli wielkiego szczęścia wśród niemieckich robotników.

Najważniejsze zagadnienie dla partji — współpraca z czeskimi towarzyszami.

Po dłuższej debacie nad sprawozdaniem zjazd wysłuchał 2-godzinnego, rzeczywiście znakomitego referatu politycznego (o sytuacji) tow. dr. **Czecha.**

Brak miejsca i czasu nie pozwala mi go streścić. Tylko w paru słowach: na początku mówił o rosnącem bezrobociu, o kryzysie przemysłowym w Czechach; jednocześnie rosną zyski przedsiębiorców i wielkie kartele. Tu mnóstwo cyfr i faktów. To rosnące zjednoczenie się burżuazji przerzuca się także na grunt polityczny. Żyjemy obecnie — niemal w całej Europie — w dobie wielkich bloków burżuazyjnych. To samo mamy w Czechach. Wydawało się niemożliwem, by połączyły się niemiecka burżuazja z czeską w jednym rządzie. A jednak przyszło do tego! Czeska burżuazja była dumną z tego, że potrafiła w koalicyjnym rządzie połączyć wszystkie czeskie partje, łącznie z socjalistami. Była to epoka jednolitego frontu narodowego. Te złudzenia prysły! — rozsadziła je walka klasowa. Czescy towarzysze musieli opuścić rząd. Natomiast wstąpiła obecnie do rządu burżuazja niemiecka! Poco? Dla zrealizowania postulatów narodowych? Bynajmniej! — dla wspólnej walki z klasą robotniczą. Ten fakt utworzenia burżuazyjnego rządu niemiecko - czeskiego stwarza całkiem nowe warunki dla walki proletarjatu. Teraz bowiem naprawdę stwarza się możliwość solidarnej walki niemieckiej i czeskiej SD w Czechach. Ta wspólna walka stanie się obecnie najważniejszem zadaniem. Wszak główną siłą komunizmu było właśnie to, że wskazywali na brak solidarności między czeską a niemiecką SD. Ta solidarność jest obecnie najważniejszem zagadnieniem dla partji.

Przegląd prasy

Bezdomni a „kopsacizna". — Hodowcy antyklerykalizmu. — Minister Dobrucki, a... „YMKA", czyli meksykańska wizja ks. Korzonkiewicza.

Opisywaliśmy już okropną mizerję warszawskich baraków dla bezdomnych. Na nic lepszego nie mogła się zdobyć **miljonowa** stolica, jak na ten pomnik 8-letnich rządów endecko-chadeckiej rady miejskiej! Ilość bezdomnych rośnie... W barakach, gdzie w jednej izbie gnieździ się już po 14 osób, dalej upychać ludzi nie można. Więc dla nowego zaciągu bezdomnych ustawia się na terenie baraków żoliborskich **namioty płócienne.** Mieści się w nich do dnia dzisiejszego 222 osoby. Na ten temat słusznie pisze „Robotnik":

> „W okresie ciągłych deszczów i zaburzeń atmosferycznych, w okresie wielkich chłodów przeszło dwieście osób koczuje w namiotach. **A w tej liczbie są i starcy i chorzy, są dzieci i niemowlęta.** Przez płótna namiotów przecieka deszcz i niszczy resztę marnego dobytku! „Polski Czerwony Krzyż" zwrócił się do Komisarjatu Rządu z memorjałem, uzasadniającym niemożność dalszego pomieszczenia bezdomnych w żoliborskich barakach. **W razie wybuchu epidemji mieszkańcy baraków zostaną zdziesiątkowani".**

Pomijając wszelkie inne zarzuty, któremi żegnano starą Radę miejską w Warszawie — ta ropiejąca rana bezdomnych, która nie psuła humoru endeckim „ojcom miasta", powinna zaważyć przy nowych wyborach! Endecja i jej pomocnicy ukryli się pod nazwą „Kopsa", jak szwankujący na punkcie kredytu spekulant, który zmienia napisy na szyldzie... Wytarła też endecja z list swoich i nazwiska najbardziej — jak sama czuje — zdyskredytowane. Oby ta cała maskarada ją jak najdotkliwiej zawiodła!

* * *

„Robotnik" porusza w tym samym numerze i sprawę usług, które kler oddaje „Obwiepolowi", ujmując te fakty pod kątem widzenia: **kto tworzy antyklerykalizm?** Mianowicie pisze:

> „Ostatnio z różnych stron kraju dochodzą wieści, **że różni księża i prałaci, a nawet i bardzo wysoko postawione w hierarchji kościelnej osobistości prowadzą czynną propagandę na rzecz Obozu Wielkiej Polski,** co wywołuje zupełnie naturalnie oburzenie ze strony wszystkich tych, co nie myślą tak, jak p. Roman Dmowski.
>
> Gdy arcybiskup wygłasza mowę do inspektorów szkolnych, by wstępowali do „Obwiepolu", przestaje być „osobą duchowną", przeobraża się w agitatora, działającego z ramienia organizacji, mającej dążenia wręcz zamachowe.
>
> Antyklerykalizm nie wyrasta sztucznie z niczego. **Antyklerykalizm budują sami księża własną polityką,** sojuszem, zawartym z reakcją społeczną, z nacjonalizmem, z zacofaniem kulturalnem".

Tymczasem hetman „Obozu", który na klerykaliźmie i na różnych „strażach" buduje swoje plany z miną proroka, głosi: „religja, jej rozwój i siła musi być uważana za cel"... „nie można jej używać za środek do innych celów, nic wspólnego z nią nie mających"... Że też mu pióro w tem miejscu nie parsknęło atramentem i nie upstrzyło kleksami całego zdania!

Dmowski apostołem apolityczności religii! Kler zakasujący dlań rękawy do politycznej walki.

* * *

W „Głosie Narodu" ks. Korzonkiewicz niesłychanie oburza się na okólnik ministra Dobruckiego, do kuratorjów szkolnych, w którym minister uznał za niewskazane — zakazywanie młodzieży szkolnej uczęszczania do Ymki, korzystania z urządzeń sal gimnastycznych, brania udziału w ćwiczeniach fizycznych, grach i zabawach ruchowych dla młodzieży tam organizowanych, korzystania z kursów językowych, wykładów i t. p.".

Okólnik napisany jest bardzo „delikatnie": nie nakazuje kuratorjom **polecać** uczniom korzystanie z takich urządzeń, których im dać nie może ubogie szkolnictwo nasze, lecz uważa za „bezwarunkowo niewskazane" **przeszkadzać** tym uczniom, których opiekunowie zechcą do „Ymki" posyłać.

Swoje stanowisko „ogledne" wobec kleru p. Dobrucki zaznaczył jeszcze podkreśleniem, że młodzież szkolna może należeć do polskiej YMCA wyłącznie w charakterze uczestników, a nie członków"...

Na to „Głos Narodu", względnie ks. Korzonkiewicz woła:

> Wobec tego okólnika wypada zadać sobie pytanie: Gdzie my właściwie żyjemy? W katolickiej Polsce, czy w Meksyku?

Wiemy, iż klerykali nasi przedstawiają Callesa, jako krwawego tyrana — jako drugiego Nerona — za to, że każe rozstrzeliwać wodzów klerykalnego rokoszu, którzy podobno sycą swój bojowy animusz, nawet... podpalaniem pociągów!

Obwołali go mordercą, w to każą wierzyć swoim czytelnikom, a teraz ks. Korzonkiewicz każe im wierzyć, że p. Dobrucki wart „takiego" Callesa. Ks. Korzonkiewicz bowiem po przeczytaniu okólnika, o którym mowa, już nie jest pewien, czy żyje w Polsce, czy w Meksyku... Póki czas, mógłby się poddać kuracji — taka galopada nerwów! Jaka szkoda, że ks. K. ma zamkniętą drogę do Ymki — i jej wyśmienitych na nerwy natrysków.

Zresztą nie będziemy się nad tem dłużej zastanawiali, nie narzucamy się nikomu z radami w obcej nam dziedzinie leczniczej.

Z ruchu socjalistycznego

WIECE TOW. POSŁA WOLICKIEGO

Dnia 16 maja odbył się przy tłumnym udziale chłopów wiec we wsi **Dojazdów**. Referat polityczny wygłosił tow. poseł Wolicki. Sprawy organizacyjne przedstawił tow. Ulatowski. Przewodniczył tow. Pszczoła. Sprzedano sporą ilość „Czerwonych Świateł" i wpisano wielu nowych członków do Związku rolnego. Na zgromadzeniu usiłował zakłócić spokój syn miejscowego obszarnika, dostawszy jednak ciętą odpowiedź od tow. posła, ucichł i przemówień wysłuchał spokojnie.

Dnia 17 maja **w Skawinie** z racji strajku robotników fabryki cykorji Francka odbył się wiec demonstracyjny robotników wszystkich fabryk. Olbrzymi pochód robotników skawińskich udał się **na rynek**. Do zgromadzonych przemawiał tow. poseł Wolicki i tow. Matula. Przewodniczył tow. Stawarz. Uchwalono rezolucję wzywającą do wytrwania w strajku aż do zwycięstwa, którą zakomunikowano telefonicznie obradującym **delegatom** na konferencji Związku Przemysłowców w Krakowie.

Dnia 17 bm. **w Luboczy** wieczorem, miejscowy oddział Związku Robotników Rolnych zwołał wiec. Na wiecu przemawiali tow. poseł Wolicki i Ulatowski. W dyskusji zabierali głos miejscowi towarzysze, podnosząc sprawy „reformy rolnej", ustawy, przy pomocy której miejscowy klasztor pp. Norbertanek zdziera dosłownie z chłopów skórę, żądając po 2000 złotych za morgę ornej ziemi. We dworze tym bogobojnych sióstr dzieją się rzeczy okropne. Od 1923 roku nie płacą fornalom za pracę. Siostry miłosierne prześcignęły w obdzieraniu chłopów obszarników kresowych.

—ooo—

POTĘGA NIEMIECKIEGO SOCJALIZMU

Pisaliśmy już o roczniku niemieckiej socjalnej demokracji za rok 1926. Obecnie podajemy jeszcze kilka ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem rocznik daje obraz ogromnego zróżniczkowania się prac niemieckiego ruchu robotniczego. Pojawiają się coraz to nowe działy pracy. Oprócz ruchu politycznego, zawodowego i spółdzielczego istnieją specjalne organizacje kobiece, sportowe, młodocianych i opieki społecznej. Ta ostatnia — pod nazwą „Dobroczynność robotnicza" — pojawiła się dopiero po wojnie i przejęła na terenie robotniczym pracę burżuazyjnych i wyznaniowych towarzystw dobroczynności. Opiera się oczywiście na własnych siłach klasy pracującej i łagodzi nędzę, wzmożoną podczas wojny i po wojnie. Dziś istnieje aż 1914 miejscowych grup „Dobroczynności robotniczej", połączonych w 34 organizacje okręgowe. Pracą oświatową kieruje „Socjalistyczny Związek kulturalny" i „Państwowy Wydział socjalistycznej pracy oświatowej". Przy zarządzie partji istnieje nadto specjalna centrala samorządowa i archiwum partyjne.

Ilu przedstawicieli posiada partja socjalistyczna w parlamentach i w samorządzie? W parlamencie Rzeszy 131 posłów (w tem 16 kobiet). W parlamentach krajowych 468 (49 kobiet). W pruskiej radzie państwa 24. W sejmikach prowincjonalnych 482 posłów (47 kobiet). W sejmikach powiatowych 3.146 (47 kobiet). W radach miejskich 6.773 radnych (297 kobiet), w radach gminnych 20.090 radnych (w tem 452 kobiet). **W Niemczech jest 708 socjalistycznych burmistrzów i 637 wójtów oraz** 340 płatnych ławników! **A więc przeszło 1.300 gmin rządzonych przez socjalistów!**

Bezrobocie w latach ubiegłych odbijało się ujemnie na liczbie członków. W samym roku 1925 ubyło partji 38.227 członków! Ale teraz rzeczy wzięły lepszy obrót. Mimo bezrobocia i przesilenia gospodarczego, partja wzrasta liczebnie. 1-go stycznia 1926 liczyła partja 806.268 członków (w tem 151.811 kobiet). 1-go stycznia 1927 było już **823.520 członków partji, w tem 165.492 kobiet. Wzrost liczby zorganizowanych kobiet jest stosunkowo większy i bardziej regularny** niż mężczyzn. Liczba organizacyj miejscowych partji wzrosła z 7.967 **na 8.230**. Wkładki członkowskie w ciągu roku dały razem **4.542.800 marek** (w tem od kobiet 199.051 marek), nadto osobny podatek dla międzynarodówki dał 199.051 mk. Czy nie są to imponujące cyfry?

Jeżeli chodzi o zawód członków partji, to przeciętnie liczy partja **73'14% robotników fizycznych**, 11'03% pracowników umysłowych, 4'62% rzemieślników, 2'04% z wolnych zawodów i 9'17% bez podania zawodu. Co do wieku, to przeważna część członków partji (78'68%) jest **w wieku 31 —** 55 lat, z tego najwyższy procent (15'33%) wykazuje grupa 41—45 letnich.

Nie możemy naturalnie omawiać tu szczegółów sprawozdania, ale śmiało możemy stwierdzić, że daje ono ogromnie szczegółowy i wszechstronny obraz rozwoju i stanu obecnego partji. Najliczniejszą partją robotniczą świata jest angielska partja pracy, najlepiej zorganizowaną austrjacka partja socjalistyczna, ale socjalna demokracja niemiecka może mimo to uchodzić **za wzór solidnej, wytężonej socjalistycznej pracy organizacyjnej i uświadamiającej.** Jest to wielka partja w wielkim kraju.

—ooo—

ROBOTNICZY TYGODNIK FILMOWY

Niemiecka komisja socjalistycznej pracy oświatowej, prowadząca w Niemczech pracę jaką u nas spełnia TUR, przystępuje do sporządzania robotniczych tygodników filmowych. „Tygodniki" te będą zawierały przegląd wszystkich ważnych wydarzeń życia robotniczego, a więc zdjęcia z ruchu politycznego, zawodowego sportowego i spółdzielczości, z uroczystości robotniczych, strajków itd. Filmy sporządzane będą przez jedno z towarzystw filmowych.

—ooo—

„REIN - OPP"

Okręg Wasserkaute (hamburski) niemieckiej partji komunistycznej wydał odezwę do wszystkich organizacyj i funkcjonarjuszy komunistycznych, która powiada między innemi: „Okrzyk zgrozy przebiega szeregi naszej partji. Nikt nie może oprzeć się wrażeniu, że żżera nas **zdrada** i że jesteśmy skompromitowani wobec całego świata. Co się stało z naszą partją, odkąd Thälmann, Brandler, Stacker i Madalena wzięli w swe ręce kierownictwo? **Partja się rozpada**, nikt nas już poważnie nie bierze, cuchnie ze wszystkich stron. Nie można już wierzyć żadnemu funkcjonarjuszowi, bo niewiadomo, czy nie jest płatnym szpiclem. Thalman (b. kandydat komunistyczny na prezydenta Niemiec) powszechnem zdaniem nie zasługuje już na zaufanie". Okólnik zawiadamia wreszcie o utworzeniu **opozycji sanacyjnej** (Reinigungs-opposition, w skróceniu **Reinopp**). „Reinopp" wydaje ulotki, odezwy i prowadzi żywą agitację. Jedna z ulotek mówi o aferze korupcyjnej w kierownictwie okręgowem partji komunistycznej w Hamburgu i spółdzielni wydawniczej, przyczem partja została okradziona na ponad 100.000 marek. Dalej wylicza ulotka szereg miejscowości, w których Thalman został napiętnowany jako szkodnik partji komunistycznej.

Komuniści zżerają się sami w walkach wewnętrznych i śmią jeszcze przytem głosić hasło „jednolitego frontu"!

—ooo—

PRZED TRYBUNAŁ STANU!

Ramsay MacDonald udzielił w szpitalu w Filadelfji wywiadu, w którym bardzo ostro potępił ustawę przeciwstrajkową Baldwina. MacDonald: powiedział: „Nienawiść klasowa, wyrażająca się w tej ustawie, jest tak wielka, jej wrogi charakter dla klas pracujących jest tak widoczny, że wszelki rząd następny po tym rządzie będzie miał prawo postawić członków obecnego rządu przed trybunał stanu za zaniedbanie obowiązku".

Z ruchu młodzieży

NA ZLOT! NA ZLOT!

Od pięciu miesięcy wre we wszystkich zakątkach Polski gorączkowa praca nad przygotowaniami do 1-go Ogólnokrajowego Zlotu Sportowego Młodzieży Robotniczej, który się odbędzie w dniach 5 i 6 czerwca (Zielone Świątki) w Warszawie.

Pierwsza ta masowa manifestacja robotniczego ruchu sportowego zgromadzi **około 2.000 uczestników** ze wszystkich zakątków kraju. W Zlocie bowiem wezmą udział wszystkie robotnicze kluby, związki, oraz stowarzyszenia sportowe, zrzeszone w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, wszystkie organizacje młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, delegaci zagranicznych robotniczych organizacyj sportowych, przedstawiciele zagranicznych socjalistycznych organizacyj młodzieży robotniczej itd. Spodziewany jest również liczny współudział polskich zagranicznych związków robotniczych, przedewszystkiem „Siły" z Śląska czeskiego.

Organizatorzy, chcąc, aby Zlot wypadł jak najokazalej, urządzają w czasie Zlotu liczne i różnorodne imprezy sportowe, jak np. zawody lekkoatletyczne (konkurencje męskie i kobiece), pływackie, bokserskie, ciężkoatletyczne (walki francuskie), piłkarskie (finały o mistrzostwo Polski, Warszawa — Lwów, reprezentacja robotniczej Polski, — reprezentacja robotnicza Polaków czeskich), mistrzostwa piłki ręcznej, mistrzostwa w siatkówce, koszykówce, popisy gimnastyczne, palant, tamborino, piramidy itd.

Z specjalną atrakcją wystąpi Organizacja Młodzieży TUR ze Stanisławowa. Mianowicie Sekcja wioślarska tej organizacji, składająca się z 20 osób organizuje **wyprawę z Przemyśla do Warszawy łódkami przez San i Wisłę.**

Na specjalne wyróżnienie zasługuje również olbrzymi **sztafetowy bieg kolarski na 500 kilometrowym dystansie Kraków — Warszawa**, który będzie miał wielkie znaczenie z punktu widzenia propagandy wśród szerokich mas robotniczych. Sztafety bowiem, przebiegając przez wiele miast Polski, poruszą w czasie Zlotu jaknajmocniej prowincję.

Jak widać z powyższego, Zlot pomyślany jest jako manifestacja na rzecz związków sportowych młodzieży robotniczej i kulturalno - oświatowych organizacyj socjalistycznych. Będzie on naprawdę olbrzymią i imponującą manifestacją, która pokaże przed całym światem siłę ruchu socjalistycznej młodzieży robotniczej w Polsce.

OSTATNIE INFORMACJE

Biuro Zlotu mieści się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, I piętro. Zlot rozpocznie się w niedzielę 5 czerwca. Termin zgłoszeń upływa w dniu 20 maja. Zawodników należy zgłaszać niezwłocznie z podaniem rodzaju sportu, w którym zawodnik chce uczestniczyć. Uczestników zlotu mogą zgłaszać organizacje młodzieży TUR, robotnicze kluby sportowe, komitety PPS i klasowe związki zawodowe.

Karta uczestnika Zlotu kosztuje 4 zł. Pieniądze wpłacić trzeba najpóźniej po przyjeździe do Warszawy. Karta daje prawo: 1) wstępu do obozu; 2) do noclegu i do posiłku trzy razy dziennie; 3) do biletu teatralnego; 4) do zniżki kolejowej w drodze powrotnej (66% od ceny biletu III klasy).

Przegląd społeczny

W OBRONIE TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH

Z kół techników dentystycznych piszą nam: Jak informuje prasa, ukaże się wkrótce dekret o praktyce dentystycznej w Polsce. Mająca wyjść ustawa bierze w szczególną opiekę tylko tych techników dentystów, którzy uzyskali zezwolenie na wykonywanie swego zawodu do roku 1919, ogranicza zaś w prawach tych, którzy otrzymali koncesję po roku 1919. Jeżeli się zważy, że przeważna część koncesyj udzielonych po roku 1919 dotyczy przedewszystkiem **byłych legjonistów i uczestników wojny światowej**, którzy krew swą przelewali w obronie kraju; jeżeli się zważy, jak niejednokrotnie dłuższą jest ich praktyka i bardziej nowoczesny system w wykonywaniu przemysłu dentystycznego, to okażą się jasno niedomagania przyszłej ustawy. Trudno przecież ograniczać w pracy zawodowej ludzi, którzy nie mając może środków finansowych lub tak niezbędnej niegdyś protekcji, nie otrzymali koncesji na przemysł dentystyczny do roku 1919. Ponieważ nadto pośród dentystów koncesjonowanych po roku 1919, znajdują się przeważnie wytrawni fachowcy w tej dziedzinie, niejednokrotnie z bardzo wysokiem wykształceniem teoretycznem i praktycznem, nabytem za granicą, to chyba łatwo zrozumieć, że dekret nietylko usunie od pracy doskonałych fachowców, ale równa się ostatecznie w zupełnem zniszczeniu przemysłu dentystycznego w Polsce, który przecież jest dopiero u nas na drodze rozwoju i zwolna zbliżać się zaczyna do form europejskich.

Fachowiec — legjonista.

—ooo—

CHŁOPI NIE DOPUSZCZAJĄ PIASTOWCÓW DO GŁOSU

W niedzielę 15 bm. pod gołem niebem we wsi Zawada pod Dębicą odbył się wiec, zwołany przez Związek Zaw. Rob. Rolnych. Pomimo odgrażań się piastowców z gniazda posła Jedynaka, że nie dopuszczą do odbycia wiecu, zebrało się jednakże przeszło 250 ludzi przeważnie z okolicznych dworów, by wysłuchać referatu tow. sekret. Krejzy z Rzeszowa, który w dwugodzinnym rzeczowym referacie przedstawił przyczyny nędzy robotniczej. Po skończonym referacie, zapisało się do głosu dwóch piastowców, którzy nie mogą przeboleć, że socjalista potrafi wejść w samo gniazdo Jedynaka, a mianowicie Pasowicz Jan i Pietrzyk Piotr. Lecz o zgrozo!... zaledwie chcieli wypowiedzieć kilka słów, zebrani z całą stanowczością nie dali im przemawiać i p. Pietrzyk musiał zrezygnować z głosu.

Tak to sami wyborcy piastowców, widząc zdradliwą i krętacką ich robotę, mają dość pustej gadaniny i skupiają się w Związkach klasowych, by móc rozpocząć „nowe życie i nowy zaprowadzić ład". Przewodniczący tow. Zdeb zamknął to podniosłe zgromadzenie okrzykiem: „Niech żyje Zw. Zaw. Rob. Rolnych i PPS.", co zebrani entuzjastycznie podchwycili.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 16 maja.

„Wielki Tarnów". — Z magistratu. — Rozwój Kasy chorych.

W związku ze spodziewanem uprzemysłowieniem najbliższych okolic miasta, postanowił magistrat wszcząć starania o przyłączenie gmin Dąbrówki infułackiej, Świerczkowa, Gumnisk i Rzędzina do Tarnowa. Naturalnie starania te będą musiały potrwać dłuższy czas, ale mamy w perspektywie powstanie **„wielkiego Tarnowa"**. Oczywiście fizjonomja społeczna miasta ulegnie zmianie Tarnów stanie się miastem wybitnie przemysłowem.

Miasto otrzymało od tow. wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie pożyczkę na dogodnych warunkach w celu rozpoczęcia prac inwestycyjnych. Pieniądze te wystarczą tymczasowo w zupełności na rozpoczęcie **budowy rzeźni, łaźni i hal targowych.** W niedalekiej przyszłości będą nadto zrealizowane kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z powodu bliskiego rozrostu miasta postanowił magistrat rozdzielić czynności budowlane na 4 działy, a to na: budownictwo miejskie, budownictwo drogowe, budownictwo kanalizacyjne i zakład czyszczenia miasta. Nareszcie też zabrało się miasto do uporządkowania Tarnowa. Magistrat wybrał komisję sanitarną i podzielił miasto na 4 rejony. Każdy rejon podlega osobnej komisji, na której czele stoi lekarz. Komisje te dbać będą o czystość i higjenę domów mieszkalnych, ulic, hoteli i restauracji. Nakaz danej komisji jest bezapelacyjny i wszelkie zarządzenia muszą być niezwłocznie wykonane. Nadto uruchomił magistrat kolumny robotnicze, które będą wykonywać czyszczenie poszczególnych objektów na koszt właścicieli domów.

Jak szkodliwą dla miasta była gospodarka b. komisarza Rypuszyńskiego, dowodem sprawa rzeźni. Specjalista w sprawach rzeźni, inż. Górecki z Krakowa, nadesłał magistratowi sprawozdanie, w którem wypowiada się krytycznie w sprawie miejsca proponowanego pod budowę rzeźni. W szczególności oświadczył, że tor kolejowy dla rzeźni wybudowany przez kom. Rypuszyńskiego kosztem 40.000 zł. **jest zupełnie niezdatny i pieniądze są wyrzucone w błoto.** Trzeba będzie wyszukać nowe miejsce na rzeźnię, usunąć tor zbudowany i wybudować go na innem miejscu. Właściwie koszta powinien ponieść p. Rypuszyński, który rządził miastem tak, jakby to był jego folwark.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych omawiano sprawy gospodarcze i budżetowe Kasy. Stan gospodarczy kasy z każdym dniem się poprawia, majątek Kasy Chorych wynosi obecnie przeszło 4,000.000 zł. Wpłaty roczne wynoszą pół miljona złotych. Wszelkie długi Kasy są spłacone. Oprócz tego rozszerzono ambulatorjum kasy, ukończona jest nadbudowa 3 piętra, gdzie będzie lecznica dentystyczna i fizykalna. Postanowiono zakupić lampy kwarcowe oraz aparat rentgenowski.

—ooo—

Skawina, 16 maja.

W sokolskiem gniazdku

Dla kogo służy Sokół w Skawinie? Kilku zarozumiałych ludzi uzurpuje sobie prawo do „Sokoła", jakoby swojej prywatnej własności. Każdorazowy zarząd jest wybierany na pozór z zachowaniem wszelkich formalności statutem przepisanych. Ale przyjrzyjmy się bliżej, jak się panowie uzurpatorzy urządzają. W skład członków Sokoła wchodzą przeważnie robotnicy, którzy są awangardą ćwiczącą, oni tylko występują z popisami na różnych zabawach czy przedstawieniach. Ktoby pomyślał że wobec tego ci ludzie mają prawo wybierać swoich ludzi do zarządu. Tak jednak nie jest, bo kiedy przychodzą wybory do zarządu, to ci ludzie są zupełnie ignorowani przez panów uzurpatorów i wkońcu widzą, że obecność ich nie przypada do gustu. Kończy się tem, że solidarna kasta mianuje swoich ludzi do zarządu i wszystko jest w porządku. Innemi słowy, robotnik jest potrzebny wtedy, kiedy kliczka faszystowska chce się bawić kosztem robotnika. Prawdę powiedziawszy, **robotnicy sobie sami winni**, gdyż idą jak wróble na plewy na różne głupie nieraz obiecanki. Powoli zaczyna się budzić świadomość u robotników, a gniazdo faszystowskie zaczyna się rozłazić. Robotnik zaczyna sobie uświadamiać, że ten „Sokół" służy do uprawiania po całych nocach gry w karty, pijatyk i awantur, a dla robotnika niema tam miejsca. Przed robotnikiem, o ile chce coś na własną potrzebę urządzić, podwoje Sokoła zamyka się na wszystkie rygle, pomimo, że robotnik składał datki na budowę Sokoła, a teraz niema do niego dostępu.

Zawiązał się w Skawinie oddział Strzelca. Jakkolwiek gmina szła na rękę i ułatwiała mu wszelką działalność, to jednak z braku odpowiednich lokali nie mogła wszystkich potrzeb zaspokoić. Zarząd zwrócił się do zarządu Sokoła o udzielenie sali na odczyt i tu zaraz okazało się zacietrzewienie wodzów Sokoła. Sali odmówiono bez żadnego umotywowania!

Uwaga redakcji: Robotnicy powinni wszędzie tworzyć własne związki sportowo-gimnastyczne i oświatowe, a nie bałamucić się po „Sokołach" i tym podobnych organizacjach. Przykład Skawiny jest dowodem, że robotnicy nie mają czego szukać w „Sokole".

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 30 maja o godz. 8 wieczorem w lokalu RKS „Legja", ulica Dunajewskiego 5 III p. Wszystkie kluby robotnicze winny przysłać upełnomocnionych delegatów. Zgromadzenie to wyłoni definitywne władze Komitetu i nakreśli program prac. Przy tej sposobności Komitet tymczasowy wyjaśnia, iż dr. Feiner reprezentował na pierwszem zebraniu nowoutworzony robotniczy klub sportowy **„Jutrznia"** (nie KS „Jutrzenkę"), która zresztą w ostatnich latach przestała być klubem robotniczym, a tem samem sprowadzała zupełne odgraniczenie się od niej klasowo zorganizowanych klubów sportowych. Omyłka nastąpiła z powodu błędu drukarskiego, na co obeznani z robotniczym ruchem sportowym towarzysze, musieli odrazu zwrócić uwagę. Bliższe szczegóły dotyczące Walnego Zgromadzenia podane będą w następnych numerach.

RKS „LEGJA" podaje do wiadomości, że sekretarz klubu, tow. M. Statter urzęduje codziennie, z wyjątkiem sobót i świąt przy ul. Batorego 5 parter, między godziną 5—6 popołudniu, pod którym to adresem należy kierować wszelkie pisma, jakoteż zgłaszać się w sprawach zarówno klubowych jak i międzyklubowych. Kierownicy wszystkich sekcyj proszeni są o codzienne raportowanie ważniejszych spraw i zdarzeń, dotyczących ich zakresu działalności. Lokal klubu mieści się nadal przy ul. Dunajewskiego 5 III p., gdzie się przyjmuje wpisy na członków i gdzie zawodnicy RKS „Legji" znajdą, ogłaszane przez poszczególnych kierowników, komunikaty określające program ćwiczeń danych sekcyj. W lokalu tym mieści się czytelnia, ping-pong i sekcja szachowa. Przy tej sposobności apelujemy ponownie do robotników krakowskich, by się masowo zaciągali w szeregi „Legji".

GMINA MIASTA KRAKOWA ORGANIZUJE GRUPĘ KRAKOWSKĄ NA WYSTAWIE SPORTOWEJ. Gmina miasta Krakowa, w chwalebnem zrozumieniu doniosłości sprawy wychowania fizycznego i rozwoju sportów, zdobyła się na wielkie obywatelski czyn w stosunku do I. Ogólno-Polskiej Wystawy Sportowej we Lwowie od 3—16 czerwca na terenie Targów Wschodnich. Oto pragnąc, aby Kraków reprezentowany był na wystawie jak najgodniej. Prezydjum miasta organizuje własnem staraniem i kosztem gminy specjalną grupę krakowską wystawy. Obejmie ona eksponaty tutejszych związków i towarzystw sportowych, oraz wyroby tych rękodzielników i drobnych producentów, których nie stać na opłacenie kosztów stoiska, przewozu i opakowania eksponatów. Dzięki poparciu udzielonemu jej przez prezydjum m. Krakowa grupa krakowska stanowić będzie zespół, który liczebnością i wszechstronnością swego składu wyprzedzi zapewne wszystkie inne grupy, nie wyłączając może nawet warszawskiej, łódzkiej, poznańskiej, górnośląskiej i lwowskiej.

OKOŁO OLIMPJADY ROBOTNICZEJ W PRADZE. W Polsce sport robotniczy nie osiągnął nawet częściowo tych rezultatów, któremi może się pochlubić Czechosłowacja. Jak donosi wydawana w Pradze w języku francuskim „L'Europe Centrale" (Europa Środkowa) w stolicy Czech na koniec czerwca i początek lipca zapowiedziane są wielkie igrzyska olimpijskie Związku robotniczych stowarzyszeń sportowych. Związek ten liczy około **100.000** członków. Budowany już obecnie stadjon obliczony jest na 150.000 widzów i 12.000 gimnastyków. W ćwiczeniach jednak weźmie udział znacznie więcej osób. Obliczają ich na **34.000**, czyli, okrągło licząc, o 10.000 więcej niż podczas pierwszej Olimpjady w r. w r. 1921. Oczywiście, ta masa uczestników, składająca się z mężczyzn, kobiet, młodzieży i dziatwy będzie występowała grupami. Główne uroczystości zapowiedziane są pomiędzy 2 a 6 lipca. Olimpjada zakończy się wielkim pochodem przez ulice Pragi. Oczekiwane jest przybycie licznych gości zagranicznych. Niektóre kraje, jak Szwajcarja, Austrja, Niemcy zorganizują nawet na ten czas specjalne pociągi do Pragi czeskiej.

Wiadomości polityczne

MONARCHIŚCI PRZECIW MONARCHJI

Zabawne sceny rozgrywały się w parlamencie niemieckim z okazji dyskusji nad przedłużeniem ustawy o ochronie republiki. Ustawa ta uchwalona została przeciw knowaniom monarchistów. w związku z przygotowywaniem powrotu ex-cesarza do Niemiec, a obecnie ma być przedłużona głównie w tym celu, aby Wilhelm dalej pozostał w Doorn. Niemiecko-narodowi monarchiści zawsze zwalczali tę ustawę, uważając ją słusznie za jedną z kardynalnych przeszkód w przywróceniu monarchji. Obecnie jednak niemiecko - narodowi są częścią koalicji i siedzą w rządzie, to też nietylko zgodzili się na przedłużenie ustawy, ale musieli wystąpić jako inicjatorzy przedłużenia w ten sposób, że przywódca ich hr. Westarp podpisał odnośny wniosek. słusznie też poseł soc. Landman wśród ogólnej wesołości Reichstagu wykazywał, jak monarchiści sami przykładają rękę do uniemożliwienia powrotu swego "ukochanego monarchy". W toku dyskusji na ławie rządowej siedział wicekanclerz Hergt, jeden z przywódców niemiecko-narodowych, któremu pos. Landsberg wśród ogólnej wesołości przypomniał, że jeszcze przed dwoma laty wyraził się, że ustawa o ochronie republiki jest najwstrętniejszą ustawą na świecie, a teraz jako minister sprawiedliwości będzie musiał ustawę tę wykonywać. Tak kurczowo niemiecko-narodowi trzymają się władzy, że poświęcają nawet Wilhelma. Słusznie też powiedziano im, że dopóki oni będą w rządzie, to Wilhelmowi w Doorn może broda urosnąć do pasa.

—ooo—

KRAMARZ KONTRKANDYDATEM MASARYKA

Na zebraniu narodowo - demokratycznej grupy rolniczej uchwalono rezolucję, domagającą się postawienia kandydatury Kramarza na prezydenta republiki czechosłowackiej.

—ooo—

ZADOWOLENIE Z KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY

Prasa czeska wszystkich odcieni bez wyjątku rozwodzi się z zadowoleniem i uznaniem o wynikach konferencji małej ententy w Joachimowie, przypisując im wielkie znaczenie w zabiegach o konsolidację stosunków w środkowej Europie oraz poważne korzyści dla międzynarodowej pozycji wszystkich trzech państw wchodzących w skład tego ugrupowania. W najsilniejszy ton uderza „Ceskoslovenská Republika", która twierdzi, że konieczność egzystencji małej ententy oraz potrzeba przyjacielskich stosunków z Polską stała się czemś, co na każdy wypadek odpowiada życzeniom powszechnym społeczeństwa republiki czechosłowackiej, aby mogła ona żyć i pracować w bezpieczeństwie. Zdaniem pisma mała ententa **wraz z zaprzyjaźnioną Polską** stanowi siłę, z którą każdy musi się liczyć i która jest zdecydowana bronić pokoju i swego bezpieczeństwa za każdą cenę.

Kłamstwa o pożyczce

Warszawa, 18 maja (PAT). Ministerstwo skarbu stwierdza, że wszelkie pogłoski na temat rokowań o pożyczkę zagraniczną są **całkowicie pozbawione podstaw.**

—ooo—

W Polsce nie wolno być bezwyznaniowym

TAK ORZEKŁ TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu"). W Trybunale administracyjnym 4 lutego br. rozpatrywana była sprawa Estery Golde Stróżeckiej, — której cyrka Irena Stróżecka, uczennica szkoły Zw. zaw. nauczycieli szkół średnich, na skutek decyzji min. WR i OP po zdaniu wszystkich egzaminów matury nie otrzymała, gdyż jako bezwyznaniowa, nie miała stopnia z religji. We wtorek został ogłoszony wyrok w tej ciekawej i dla naszych stosunków charakterystycznej sprawie. Trybunał administracyjny skargę Estery Stróżeckiej oddalił. W motywach wyroku stwierdzono, iż skargę oddalono, ponieważ na terenie b. Kongresówki obowiązuje regulamin dla egzaminów maturalnych, przewidujący stopień z religji. Każdy uczeń stający do egzaminu musi posiadać pełny zakres egzaminów, a bez stopnia z religji, zakres egzaminów nie może być uznany za pełny. Poseł tow. Lieberman, który bronił tej sprawy, stwierdził, iż powyższy regulamin sprzeczny jest z konstytucją, która uznaje bezwyznaniowość.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 19 maja.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego

Prezes rady ministrów marszałek J. Piłsudski zgodził się na objęcie prezesury honorowej w komitecie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

—ooo—

BEZPŁATNE OCHRONNE SZCZEPIENIE PRZECIWKO OSPIE będzie się odbywać w klinice pedjatrycznej UJ (Strzelecka 2) w dniach 24 i 31 maja oraz w dniach 7 i 14 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem. Szczepieniu mogą być poddane dzieci do lat 12.

SPRAWY CMENTARNE. Pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego odbyło się dnia 16 b. m. posiedzenie podkomisji Sekcji I dla spraw cmentarnych. Podkomitet przyjął do wiadomości sprawozdanie o wyniku interwencji prezydjum miasta w ministerstwie robót publ. w sprawie przekazania gminie m. Krakowa gruntów skarbowych pod rozszerzenie cmentarza rakowickiego. Podkomitet uchwalił następnie prosić prezydjum miasta, aby dla przyspieszenia uporządkowania cmentarza rakowickiego przydzieliło do robót pewną ilość bezrobotnych. W celu należytej konserwacji pomników i nagrobków artystyczno-historycznych na m. cmentarzach rakowickim i podgórskim, wyznaczył podkomitet delegata r. m. prof. inż. Romanowskiego do komisji, która przy współudziale inspektora technicznego cmentarzy miejskich oraz delegata poradni artystycznej przy M. Muzeum techniczno-przem. — zbada je na miejscu i orzeknie, które z nich ze względu na większą wartość artystyczną otoczyć należy szczególną opieką. Wreszcie omówił podkomitet szereg drobniejszych spraw bieżących.

ZMARŁ Hirsch Glassner, ojciec tow. dra Romana Glassnera, we wtorek w Podgórzu, w 82 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj wieczorem.

NOWA SIŁA ARTYSTYCZNA DLA KRAKOWA. Mieczysław Szaleski wychowanek, a potem profesor Konserwatorjum krakowskiego, otrzymał w roku 1920 urlop bezterminowy na dalsze studja i wyjechał do Brukseli, gdzie przez szereg lat, pracował pod kierownictwem znakomitych profesorów. Studja skrzypcowe odbywał z Thomsonem, profesorem Konserwatorjum królewskiego w Brukseli, zaś altówkowe i muzyki kameralnej z Mirym, profesorem tegoż konserwatorjum, altowiolistą ze słynnego kwartetu brukselskiego. W celu gruntownego zapoznania sę ze wszystkimi instrumentami smyczkowymi, studjował przez kilka lat wiolonczelę pod kierownictwem profesora Backaert'a i uzyskał dyplom i medal rządowy belgijski „Prix d'Excellence“ (największe odznaczenie artystyczne w Belgji). Przez trzy lata był członkiem „Quatuor des Concerts Classiques“, który dawał liczne koncerta. Działalność pedagogiczną rozwinął w dwóch szkołach: „Lycee musical“ i „College musical“, gdzie prowadził klasę skrzypcową, kameralną i wiolonczelową. — Profesor Szaleski zgłosił się obecnie do objęcia dawnego stanowiska prof. Konserwatorjum muzycznego w Krakowie.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Bożego Ciała 25, gdzie z piwnicy wydobywały się na ulicę kłęby dymu. Straż pożarna dostała się do wnętrza piwnicy przy pomocy masek. Okazało się, że palił się węgiel. Straż ogień ugasiła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w zamiarze samobójczym w areszcie komisarjatu I. wypiła większą ilość nieznanej trucizny 17-letnia Wiktorja Gil z Mogiły. Lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy i pozostawił ją w aresztach.

WŁAMANIA. N. Horowitz zgłosił w policji, że włamano się do jego warsztatu z przyrządami aparatów piwnych i wyrobów metalowych przy ul. Krupniczej 23, skąd skradziono mu pas transmisyjny wartości 100 zł. oraz 10 borów i 1 gwintownicę wartości 50 zł. — Marjan Kucharzewski, akademik zam. przy ul. Pomorskiej 6 zgłosił w policji, że w godzinach przedpołudniowych włamano się do jego mieszkania i skradziono mu walizę z garderobą męską wartości 250 zł. — Magdalena Inasińska zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej zamkniętego kramiku galanteryjnego przy ul. Legjonów 4 zapomocą kluczy, które przed paru dniami zgubiła i skradł jej towarów galanteryjnych na sumę 200 zł.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Zofja Starczewska z Radomia zgłosiła w policji krakowskiej, że na przestrzeni Strzemieszyce—Trzebinia skradziono jej z pociągu osobowego Nr. 913 walizę z garderobą wartości 250 zł.

ZNIKNĄŁ WOREK RYŻU. Urząd ruchu Kraków-Płaszów zgłosił w policji o kradzieży worka 41 kg. ryżu z przesyłki kolej. Holandja-Lwów z wagonu kolejowego.

W KINIE MOŻNA ZNALEŹĆ 700 ZŁ. Juljusz Nacht, właściciel sklepu przy ul. Stradom 5 dnia 15 bm. przy wychodzie z kina „Warszawa“ znalazł kwotę 700 zł.

—ooo—

SPRAWOZDANIE Z RADY BIBLJOFILSKIEJ. Prezes Towarzystwa Miłośników Książki, p. Kazimierz Witkiewicz wygłosi dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w Muzeum przemysłowem — sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli Towarzystw, zorganizowanych w Radzie Bibljofilskiej w Warszawie.

WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH NA AFISZ KLUBU AUTOMOBILOWEGO. W Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9, urządzona została wystawa projektów afiszów przeznaczonych na konkurs ogłoszony przez krakowski Klub automobilowy w związku z wyścigami tatrzańskiemi. Wystawa trwać będzie od czwartku do niedzieli włącznie w godzinach przedpołudniowych od 10—1.

WPISY DO SZKOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH. Zarząd szkoły specjalnej w Krakowie przy ul. Rajskiej 14 przypomina interesowanym, że wpisy do I, II i III oddziału dla głuchoniemych, kończą się 15 czerwca. Do szkoły przyjmuje się również dzieci z prowincji. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Małeństwo“ Niccodemiego-Mirandea, uwieńczone pełnym sukcesem artystycznym i frekwentacyjnym. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowski i p. Hałacińską w rolach głównych.

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO WYSOKIEGO URZĘDNIKA SKARBOWEGO. Z Warszawy telefonuje nasz korespondent: Wczorajszej nocy popełnił samobójstwo Mieczysław Bujakowski, referent i zastępca naczelnika urzędu skarbowego w Warszawie. — Przyczyna — rozstrój nerwowy.

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszem doniesieniu z Warszawy o samobójstwie p. Hofmanowej, zaszła omyłka. P. Hofmanowa nie jest córką, ale siostrą znanego adwokata Paschalskiego.

FILM W AGITACJI WYBORCZEJ. W kinematografach warszawskich wyświetlany jest film, reklamujący listę nr. 25 (połączone grupy partji pracy, „Głosu Prawdy“, mieszczan Rosseta itd.). Na podwórzu OKR PPS wyświetlany jest film pt „Robotnicza dola“, a od wczoraj pokazywany jest słynny film, ilustrujący gospodarkę socjalistyczną gminy wiedeńskiej.

KONSERWATYŚCI POPIERAJĄ MONARCHISTÓW. Sensację wywołał artykuł warszawskiego organu konserwatystów „Dzień Polski“. Artykuł oświadcza, że konserwatyści nie mogli dojść do porozumienia w sprawie wyborów do rady miejskiej ani z endecją ani z partją pracy. Wobec tego konserwatyści najlepiej uczynią, głosując na listę nr. 26 — monarchistów. Na czele tej listy stoi hrabia Grocholski i znany handlarz win Fukier. Można dodać, że monarchiści rozklelili w Warszawie plakaty, w których oświadczają, że zdobycie Warszawy przez monarchistów będzie pierwszym krokiem do monarchji w Polsce. No, ale z tych pięknych planów nic nie będzie.

NAPAD... DO KOGO! Endecka „Gaz. Warszawska Poranna“ jest organem „Kopsa“, czyli komitetu **obrony polskości stolicy**. Tak szumny tytuł powinien obowiązywać przynajmniej do niezanieczyszczania języka polskiego dzikiemi zwrotami. Tymczasem centralny organ endecki w polemice z „Głosem Prawdy“ pisze: „Komu, jak komu — ale tym panom, którzy mają w swoim dorobku takie karty, jak gloryfikowanie wszelkiego rodzaju zamachów i napadów do publicystów i działaczy narodowych — lepiej było milczeć w tej sprawie“.

MISTYFIKATOR WYBORCZY ARESZTOWANY. Dnia 16 bm zgłosił się do władz policyjnych w Warszawie niejaki Wolski, który brał udział w sporządzaniu spisu wyborców i złożył zeznania o rzekomych nadużyciach, dokonanych przy tej pracy. Wolski podał cały szereg nazwisk rzekomych uczestników tych nadużyć. Z liczby tych osób dwie p. Eysmontówna i p. Siga zostali przesłuchani. Podczas badania ich stwierdzono, że Wolski jest mistyfikatorem, a po skonfrontowaniu go z badanymi ustalono, iż oskarżenia jego są wyssane z palca. Przyparty do muru Wolski przyznał się, że zmyślił całą tę historję w nadziei na zysk materjalny. Wobec tego wszystkie osoby zatrzymane w związku z zeznaniami mistyfikatora zwolniono, zaś Wolskiego, jako oskarżonego o fałszywą denuncjację aresztowano.

KATASTROFA NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ. — We wtorek około godz. 10 min. 30 rano między stacjami Baniochą a Kątami na linji kolejki podjazdowej grójeckiej wykoleił się z niewiadomej przyczyny parowóz i pierwszy wagon III kl. pociągu, jadącego z Góry Kalwarji do Warszawy. Ofiarą katastrofy padli: maszynista Antoni Drejfeld, który doznał złamania prawej ręki i potłuczenia prawego boku, Józef Majewski, pomocnik maszynisty, (ogólne potłuczenie) i Stefan Lipiński, konduktor (potłuczenie brzucha). Wszystkich poszwankowanych przewieziono do Warszawy do szpitala. Wskutek tej katastrofy nastąpiła dwugodzinna przerwa w ruchu, do czasu naprawy uszkodzonego toru.

DOCHODZENIA W SPRAWIE POŻARU WARSZTATÓW KOLEJOWYCH NA ST. WARSZAWA — WSCHODNIA trwają w dalszym ciągu. Zagadkowym jest fakt, że w przeddzień pożaru praca w spalonej lakierni zakończona została o g. 15.30, a pożar wybuchł dopiero nazajutrz o godz. 4 m. 20. Zniszczeniu uległo 20 wagonów osobowych, w tem dwa wagony służbowe. Słabe detonacje, jakie miały miejsce podczas pożaru, pochodziły z gazu świetlnego, który znajdował się w nieznacznej ilości w zbiornikach niektórych wagonów. Płynów łatwopalnych, z wyjątkiem jednej beczki pokostu, w spalonym warsztacie nie było, gdyż nie pozwalają na to przepisy, surowo przestrzegane. Sprawa odbudowy spalonego warsztatu jest przedmiotem narad w ministerstwie komunikacji, gdzie rozważany będzie również projekt usunięcia warsztatów ze st. Warszawa - wschodnia. Obliczenie dokładne wysokości strat nie jest jeszcze ukończone, jednakże, według prowzorycznych obliczeń, przenoszą one miljon złotych.

POGRZEB DRA MICHEJDY. We wtorek odbył się w polskim Cieszynie pogrzeb burmistrza śp. J. Michejdy. W pogrzebie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Wszystkie sklepy w mieście były zamknięte, z domów powiewały flagi. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali przedstawiciele Cieszyna czeskiego i polskiego, posłowie na sejm i poseł do parlamentu czeskiego dr. Wolff.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. Min. spraw wewn., gen. Składkowski, podpisał w sobotę rozporządzenie o rozwiązaniu Rady miejskiej w Częstochowie. Wobec poddania się do dymisji magistratu częstochowskiego, minister mianował komisarzem p. Goetla, nacz. wydz. opiek. społ. w województwie w Kielcach. Termin wyborów do Rady miejskiej wyznaczy wojewoda kielecki p. Manteufel.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W SAMBORZE. Towarzysze, aresztowani w Samborze w dniu 1 maja za udział w święcie robotniczem, nie mogąc się doprosić odpowiedniego traktowania ich jako więźniów politycznych i praw należących się im w myśl przepisów, wszczęli głodówkę.

—ooo—

Z zagranicy

BEZROBOTNY KRONPRINC WSTĄPIŁ DO FILMU. Były następca tronu niemieckiego podpisał kontrakt z pewną wytwórnią i wkrótce ukaże się w filmie p. t. „The Prince of Weringen“, w którym kreować będzie rolę tytułową. Film kręcony będzie w Wieringen w Holandji.

ROZKOSZE FASZYZMU. Kapitan Gialetti, były sekretarz związku marynarzy, został skazany na 5 lat więzienia za działalność przeciwfaszystowską.

ZNÓW TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI. We wtorek o godzinie 6'30 wieczorem odczuto znów słabsze trzęsienie ziemi w Belgradzie.

MACDONALD WYZDROWIAŁ. Z Nowego Jorku donoszą, że Ramsey MacDonald powrócił całkowicie do zdrowia i opuścił Nowy Jork, udając się do Anglji. MacDonald spodziewany jest w Londynie w przyszły wtorek.

SZCZĄTKI ZAGINIONEGO SAMOLOTU. — Szczątki aparatu znalezione na morzu Północnem przez okręt niemiecki zostały rozpoznane jako szczątki angielskiego aparatu wojskowego, który wzniósł się z lotniska w Bircham Newton i zmuszony był wylądować w sobotę na piaszczystych ławicach w Dogshead. Załoga tego aparatu w liczbie 5 ludzi została uratowana przez statek rybacki.

CZY SZCZĄTKI SAMOLOTU NUNGESSERA? „Le Journal“ donosi z Bostonu, że komendant parowca „Belle Line“ płynącego z Rotterdamu zauważył przed 10 dniami w odległości 200 klm. od wybrzeży Massachussetts jakieś pływające szczątki, które kształtem swoim przypominały aeroplan, panujące jednak ciemności uniemożliwiły ich wyłowienie. Berliński „Lokal Anzeiger“ potwierdza tę wiadomość.

ZNOWU POWÓDŹ W AMERYCE. Z Nowego Orleanu donoszą: Rzeka Tchafalaya przerwała tamy i zatopiła miasto Melille, którego mieszkańcy ratowali się w pospiesznej ucieczce. Wzburzone fale spowodowały zawalenie się jednego z największych hoteli oraz uszkodziły szereg budynków. Jak się zdaje ofiar w ludziach nie było.

Po rewizji w „Arcosie“

Londyn, 18 maja (PAT). Chociaż policja opuściła biura towarzystwa „Arcos“ wczoraj wieczorem, dzisiaj zjawiła się do prac zaledwie część personalu, która zajęła się przywróceniem porządku. Dyrektorzy towarzystwa spodziewają się, że normalna praca będzie mogła być podjęta w dniu jutrzejszym. Przedstawiciel towarzystwa „Arcos“ zawiadomił dziennikarzy, którzy przybyli obejrzeć biura, że dyrekcja towarzystwa naradzała się z doradcami prawnymi w sprawie szkód, jakie zostały poczynione w biurach. Być może, że sprawa zostanie oddana na drogę sądową.

SOWIETY WYSYŁAJĄ NOTY

Londyn, 18 maja (PAT). Jak donoszą z Moskwy, angielskiemu posłowi w Moskwie doręczoną zostala nota rządu sowieckiego, protestująca przeciw rewizji, dokonanej w lokalu towarzystwa „Arcos“.

Anglja zerwie stosunki z Rosją?

Londyn, 18 maja (PAT). Gabinet angielski ma jutro obradować nad sprawozdaniem ministra spraw wewnętrznych w sprawie „Arcos“. Minister spraw wewnętrznych ma polecić rządowi **zerwanie stosunków dyplomatycznych i wydalenie wszystkich podejrzanych Rosjan.** — W towarzystwie „Arcos“ znajdowało się podobno biuro fałszywych paszportów i dokładny wykaz stosunków finansowych między komunistami angielskimi i rosyjskimi. Ze znalezionych papierów ma wynikać, że strajk angielski z zeszłego roku przeprowadzony został na zlecenie Moskwy.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym znajdują się: projekt rozporządzenia prezydenta o państwowym zakładzie higjeny, pozatem Rada ministrów rozpatrzyć ma wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o **zaopatrzeniu inwalidów wojskowych i ich rodzin**, jak również o zaopatrzeniu **rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych**, których śmierć, względnie zaginięcie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Na temże posiedzeniu Rada ministrów ma uchwalić szereg projektów ratyfikacyjnych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRAŻY NARODOWEJ

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiaj rano sędzia śledczy Jasiński przekazał akta śledcze w sprawie członków Straży Narodowej sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Jerzemu Luksemburgowi. Siedm osób dotychczas aresztowanych zwolniono.

O CZAS PRACY W PIEKARNIACH

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, rząd w najbliższym czasie rozpisze ankietę w sprawie **czasu pracy w piekarniach**. Po zapoznaniu się z wynikami ankiety, czas pracy w piekarniach ustalony będzie w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

NOWY POSEŁ POLSKI W PRADZE

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Stanowisko posła polskiego w Pradze czeskiej po p. Lasockim w najbliższym czasie obejmie p. Okęcki, były poseł w Belgradzie.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO BERLINA

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiejszy „Robotnik“ podaje: Komitet niemiecko-polski w Berlinie, na którego czele stoją prof. Wolff i przywódca centrum Kunzer, a do którego należą pomiędzy innymi, przewodniczący Reichstagu tow. Loebe, tow. Breitscheid, Tomasz Mann, demokrata Haas, znany pacyfista von Gerlach, wystosował zaproszenie do parlamentarzystów i działaczy społecznych Polski z propozycją odbycia **konferencji polsko-niemieckiej w Berlinie** w celu wspólnej pracy nad zbliżeniem obu narodów. Grono parlamentarzystów i działaczy społecznych na odbytej wczoraj pod przewodnictwem pos. St. Tugutta konferencji postanowiło **zaproszenie to przyjąć.** W naradzie berlińskiej przewidywany jest udział zarówno socjalnych demokratów niemieckich jak i **socjalistów polskich.**

ZŁOTO NA POLESIU

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony“ donosi, że prof. Morozewicz z instytutu geologicznego, dr. Kuźniar i dr. Małkowski wyjeżdżają dziś do Łunińca nad rzekę Łan celem próbnych badań złota nad tą rzeką. Wczoraj prof. Morozewicz przyjęty był na długiej konferencji przez ministra Kwiatkowskiego.

WŁOCHY NIE CHCĄ ROZBROJENIA NA MORZU

Rzym, 18 maja (PAT). W odpowiedzi na powtórne zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji trzech mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu rząd włoski zawiadomił prezydenta Coolidge'a, że zastrzega sobie prawo wysłania obserwatorów stosownie do rozwoju i wyników obrad genewskich.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI W NIEMCZECH

Berlin, 18 maja (PAT). Reichstag przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie republiki 323 głosami przeciw 41. Przewodniczący stwierdził, że ustawa doszła do skutku prawomocnie, gdyż na sali było 2/3 wszystkich posłów a więc więcej niż 2/3 obecnych oddało głosy za ustawą. Przeciw ustawie głosowali komuniści i hitlerowcy. Przed głosowaniem przywódca prawego skrzydła frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarp złożył krótkie oświadczenie, w którem zaznaczył, że frakcja niemiecko-narodowa jest w dalszym ciągu zdecydowaną przeciwniczką ustawy o ochronie republiki, przyjęła jednak kompromis ze względu na to, że daje on możność przeprowadzenia w dalszych rokowaniach takich zmian w ustawie, które doprowadzą do skasowania najbardziej niesprawiedliwych i niesłusznych jej postanowień jak np. paragraf 23 zwracający się przeciw b. cesarzowi.

NIEMA REWOLUCJI W GRECJI

Wiedeń, 18 maja (PAT). Poselstwo greckie w Wiedniu kategorycznie zaprzecza wiadomości o rewolucji w Grecji.

Kanton walczy ze zdrajcą

Szangaj, 18 maja (PAT). Wojska południowe (tj. Kantonu) przeszły rzekę Jang-Tse w wielu punktach. Jak się zdaje gen. Czang Kai Szek nie jest zdolny do podjęcia kontrakcji. Pomiędzy oddziałami rewolucyjnemi gen. Fenga a wojskami Nankinu i Hankau doszło do porozumienia, wedle którego zwalczające się strony zobowiązały się do wzajemnej neutralności i do wspólnego oporu wobec armji gen. Czang Tso Lina. Minister spraw zagranicznych w Nankinie Wu wydał odezwę, w której oświadcza, że walka między Nankinem a Hankau byłaby prawie walką bratobójczą.

ZMIANA POSŁA ANGIELSKIEGO

Londyn, 18 maja (PAT). Z Pekinu donoszą, że minister pełnomocny Wielkiej Brytanji sir Miles Lampson odwołał z Hankau przedstawiciela poselstwa w Pekinie Newtona. Decyzją swą Lampson motykuje tem, że rząd w Hankau zawiódł pokładane w nim nadzieje i nie potrafił stanąć na wysokości zadania rządu odpowiedzialnego we wspólczesnem tego słowa znaczeniu. Postanowienie Lampsona nie zaskoczyło tutejszych kół politycznych, które nie mogą dopatrzeć się w postępowaniu chińskiego ministra spraw zagranicznych dawnego rządu południowego Czena i jego kolegów w rządzie, dowodów dobrej woli i szczerości wobec pełnego dobrej woli stanowiska rządu brytyjskiego, gotowego uznać wszystkie słuszne postulaty i aspiracje chińskie.

WMIESZANIE SIĘ ANGLJI

Londyn, 18 maja (PAT). Ofensywa wojsk Czang Kai Szeka zatrzymała się koło Puchen 5 km. na północ od Pukau. Powodem tego miał być zakaz angielskiego admirała przewożenia wagonów kolejowych z brzegu południowego na brzeg północny Jang Tse. Minister spraw zagranicznych Nankinu. Wu twierdzi, że zakaz ten jest jednostronnem mieszaniem się władz angielskich do spraw chińskich.

Przegląd gospodarczy

O ŁATWIEJSZY ŁADUNEK WĘGLA W GDYNI

Warszawa, 18 maja (tel. własny „Naprzodu“). Dzisiaj wieczorem wyjeżdża zagranicę specjalna komisja delegowana przez ministrów przemysłu i handlu oraz komunikacji, celem zwiedzenia urządzeń portowych do przeładowania węgla w portach angielskich, niemieckich, belgijskich i holenderskich. Komisja ma na celu wybranie najbardziej odpowiednich urządzeń węglowych dla portu w Gdyni. W skład komisji wchodzą z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu kierownik departamentu morskiego inż. Łęgowski oraz inż. dr. Langrod i inż Włodek. Pobyt komisji trwać będzie około dwóch tygodni.

PIERWSZY W POLSCE INSTRUKTORSKI KURS JEDWABNICTWA. Wobec pomyślnego rozwoju hodowli jedwabników w Polsce i odczuwanego w tej dziedzinie braku instruktorów, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku, pod Warszawą, organizuje w roku bieżącym pierwszy instruktorski jednomiesięczny kurs jedwabniczy w Milanówku, od 1 do 30 czerwca br. Kurs obliczony jest na 32 osoby i przeznaczony głównie dla instruktorów organizacyj rolniczych i samorządowych, lub osób pragnących oddać się pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju. Kurs organizowany jest na koszt ministerstwa rolnictwa i będzie bezpłatny. — Koszt utrzymania i mieszkania w Milanówku ponoszą sami słuchacze lub delegujące ich instytucje. Podania skierowywać należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, pod Warszawą, za pośrednictwem i poparciem miejscowej instytucji samorządowej lub rolniczej. Podanie powinno zawierać: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód i obecne zajęcie, miejsce stałego zamieszkania i krótkie oświadczenie, w jaki sposób kandydat przewiduje wykorzystać nabyte na kursie wiadomości. Podania przyjmowane będą do dnia 25 maja br.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 18 maja (PAT). Dolary: 8'92, 8'94, 8'90. Belgja: 124'30, 124'61, 123'99. Holandja: 357'90, 358'80, 357. Londyn: 43'42, 43'53, 43'31. Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91. Paryż: 35—35'09, 34'91. Praga: 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja: 172'02, 172'45, 171'59 Włochy: 48'87, 48'99, 48'75. Wiedeń: 125'80, 126'11, 125'49.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW PPS, ZARZĄD ZWIĄZKU UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ I ZARZĄD ZWIĄZKU TRAMWAJARZY odbędą posiedzenie w piątek 20 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR. **OKR Kraków-miasto.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW MIASTA KRAKOWA! We czwartek 19 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Maleństwo“.
Piątek: „Cyrano de Bergerac“ (popularne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Bezdomny“.
Nowości: „Czarny orzeł“ z Rudolfem Valentino.
Promień: „Trzeci szwadron huzarów“.
Reduta: Spowiedź grzesznicy, dramat 12 aktów.
Sztuka: „Dzielnica hańby“.
Uciecha: „Jak zostałam primadonną“ i „Tajemnica podwiązki“. 15 aktów humoru.
Wanda: „Kochanka gwardzisty“ i „Śmiertelny lot“.
Warszawa: „Szalona jazda ekspresem“.

RADJO

Czwartek 19 maja

Kraków (422 m.). 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Jak powstały Tatry?“ — wygłosi Dr. E. Passendorfer, asyst. Państwowego Instytutu Geologicznego. — 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Znaczenie sił wodnych dla Polski“ — wygłosi inż. S. Górka, prof. Szkoły przemysłowej 18.00—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00: Koncert z udziałem p. Stanisława Siwika, Lili Krisztian, primadonna opery budapeszteńskiej, odśpiewa szereg pieśni węgierskich.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.00: Stacja nieczynna. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Beskid Zachodni“ — wygłosi prof. Kołodziejczyk. 17.30—17.55: „Wśród książek“ — najnowsze wydawnictwa omówi prof Henryk Mościcki. — 18.00: Koncert. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19.00: Rozmaitości — wypowie pan Ludwik Lawiński. 19.00: Lekcja języka angielskiego. 19.15: Transmisja z Poznania. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Przedstawienie teatralne młodzieży gimnazjalnej

Przedstawienie wybranych fragmentów z komedji Moliera „Mieszczanin szlachcicem“ (po francusku) i z „Orlęcia“ Rostanda (po polsku), urządzone staraniem kółka romanistycznego uczniów gimn. im. Sobieskiego, odbyło się w teatrze im. Słowackiego dnia 17 bm. popołudniu i śmiało rzec można, przyniosło swym wysokim poziomem zaszczyt tak młodocianym artystom-amatorom jak i reżyserowi p. Rozmarynowskiemu, art. dram. teatru im. Słowackiego. Przedstawienie poprzedził pełen polotu i fantazji prolog, napisany białym wierszem przez Juljusza Bobrowskiego, a oddeklamowany nastrojowo przez p. Balickiego. Następnie prof. Deszcz w przemówieniu swem zapoznał pokrótce młodocianą publiczność ze znaczeniem Moliera i Rostanda w literaturze francuskiej.

Dobrze wybrane, charakterystyczne dla twórczości Moliera, sceny z komedji „Mieszczanin szlachcicem“ dały bogate pole do popisu tak na niwie gry scenicznej jak i wysławiania się swobodnego w języku francuskim. Z tylu nagromadzonych trudności młodzi artyści wybrnęli na podziw gładko. P. Patkaniowski z humorem stworzył poczciwą postać zahukanego mieszczucha, którego na starość ogarnęła niebezpieczna ambicja nabrania manier arystokratycznych. Jestto zawsze aktualny temat o t. zw. Nowobogackich! Panowie: Nosek, Lasko, Kruczkowski i Kozubek z temperamentem odegrali role nauczycieli muzyki, tańca, fechtunku i filozofji. Życiem i werwą wrzała satyryczna scena, w której mistrzowie owi, w sposób nie przynoszący zaszczytu uprawianym przez nich sztukom, dochodzą do gwałtownej bójki, w sporze o wyższość swych zawodów. Miłą dla oka atrakcję stanowił balet, złożony z 4-ech malutkich dziewczynek w różowych sukienkach i 4-ech chłopczyków z gracją i wdziękiem tańczących menueta. Następnie młodziutka Irka Stankowska odtańczyła lekko i z zacięciem solowy taniec.

Teraz przystąpię do sprawozdania z przedstawienia „Orlęcia“, utworu tak bardzo przez młodzież naszą ulubionego. Widownia szczelnie wypełniona dziecięcemi twarzyczkami, na których maluje się kolejno zapał, uwielbienie, współczucie a wkońcu smutek i żal. Nieszczęsne losy młodego księcia, syna Napoleona, jasnowłosego, wątłego więźnia, pełnego wielkich marzeń, lecz niedość silnej woli, wzruszają do głębi serduszka młodych widzów, zwłaszcza że grający rolę „Orlęcia“ J. Bobrowski wkłada w swą grę całą duszę. Słowa wypowiada z przejęciem, dykcję ma wyraźną, mimiką daje wyraz nurtującym księcia uczuciom, rusza się po scenie swobodnie, pozycje przybiera niewymuszone. W zakończeniu drugiej odsłony, tj. przy słynnej rozmowie z Metternichem przed zwierciadłem, wznosi się na wyżyny silnego napięcia dramatycznego i prawdziwego tragizmu. Dzielnie wywiązał się ze swej roli J. Balicki, wcielając w postaci Serafina Flambeau całą dziarskość, entuzjazm i niezmordowany zapał do czynu starego wiarusa napoleońskiego. Cesarza Franciszka b. dobrze odegrał p. W. Mączka. Ucharakteryzowany starannie robił wrażenie prawdziwego starca, a grą swoją uwydatnił ową zupełną na starość zależność cesarza Franciszka od woli wszechwładnego Metternicha. Tego ostatniego grał p. Kozubek, wydobywając zręcznie pierwiastki ironji, zimnej złośliwości i stanowczości, właściwe tej postaci. Z kobiecych ról zaznaczyła się p. Kalicka, gdy jako ks. Camerata ułatwia księciu ucieczkę. Rolę swą odegrała z wdziękiem i swobodnie. P. Warczewska z krótkiej swej rólki Fanny Elssler wywiązała się bez zarzutu. Reszta zespołu również stanęła na wyżynie zadania i całość wypadła miło, wzruszająco i artystycznie. Publiczność gorąco oklaskiwała tak młodych artystów jak i p. Rozmarynowskiego, starannego reżysera. W antraktach przygrywała orkiestra dęta uczniów gimnazjum III-ego z werwą i życiem. Publiczność wyszła z teatru rozmarzona, a słowa prologu, napisanego przez młodego odtwórcę „Orlęcia“ brzmiały cichem echem:

I któż cię nie zna,
O Bajko!
Tyś u kołysek naszych stała...
Cień niewidoczny, blady, za nami błąkał się wciąż...

Z.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“ Komitet K. N. zł. 20.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

L. 2/35570/27. Kraków, dnia 13 maja 1927.

Przetarg ofertowy

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie rozpisuje przetarg ofertowy na roboty blacharskie około remontu dachu budynku skarbowego przy ul. Warszawskiej L. 3 łącznie ze związanemi z tem robotami murarskiemi i ciesielskiemi.

Termin do wnoszenia ofert naznacza się na dzień 24 maja b. r. o godzinie 11-tej w oddziele 2-gim Dyrekcji Poczt, gdzie też odbędzie się otwarcie ofert o godz. 12-tej tego samego dnia.

Formularze do podjęcia tamże w godzinach urzędowych.

Z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
	P 0 55	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·09	Piotrowic	P 4 12	Wiednia	P 11·25	Pragi	P 12·45	P 1·25
Piotrowic	4 15		7·30		8 28		9·17		8·08		19 30		22 50	8·42
Bielska	6·55		10·16		11 20		11·44		11·20		P 23·20		P 22·05	10 32
Cieszyna	9·25		12·26		14·57		15 07		16 —		—		5·30	15 16
Żywca	14·25		17·48		18 48		19·45		18·48		—		—	18·55
Wiednia	19 10		22·16		23 41		23 58		P 23·—		P 6·45		P 7·35	22 55
	21·—		0 01		0·50		—		—		—		—	Z Bielska 7·20
	SP* 6·15	Trzebini	1 06	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8 35	Łodzi	7·21	Dęblina	—	
	SP- 6·25		1·09		2·50		—		—		—		—	
	6·45		7·43		8 58		—		—		—		17 50	SP- 2·12
	7·55		8·56		—		—		18·24		16 30		17·50	5·53
	10·10		11·09		12·26		22 10		—		—		—	6 08
Katowic	13·30		14 38		16 08		—		21·13		—		2·25	7·57
Dęblina	14 15		14 59		16·08		—		[illegible]		20·25		2·25	P 9·55
Łodzi	17·35		18 48		19·20		—		—		—		—	P [illegible]
Warszawy	19 20		20·25		21·45		4·38		5 35		4 40		5·50	16·—
Poznania	20 —		20 44		21·45		[illegible]		—		—		—	[illegible]
	20·10		21 14		22·30		7 28		9 05		—		5 50	20 15
	22·05		23 04		0 23		7·28		—		—		11·50	P 22 —
	22 41		P 23 25		0 23		—		P 7·57		6 38		—	23 10
	SP-23·55		0·46		2·50		—		P 7·57		7·21		—	
	P 1·50	Tarnowa	P 3·02	Rzeszowa	7·18	[illegible]	P 4·34	Lwowa	P 8·—	Krynicy	8·40	[illegible]	—	P 0·35
	SP- 2·55		P 4·12		—		—		—		P 8·40		—	[illegible]
	P 6·35		P 7 48		14·08		8 12		12·40		13·38		13·35	[illegible]
Tarnowa	7 40		8·39		14 08		11·[illegible]		16·50		—		—	[illegible]
Rzeszowa	11·10		13·10		20·25		16·35		21 —		19·57		19 30	[illegible]
Lwowa	11·50		13·40		—		—		—		19 57		—	13·40
Krynicy	P 12·42		P 13·49		20·25		15 11		P 18·30		19·57		—	[illegible]
Rozwadowa	15·35		17·32		—		19·33		—		—		0 04	16·55
Zagórza	19.50		21·55		2·37		—		—		6·28		—	SP- [illegible]
	20·35		22·21		—		0 30		6 —		6 28		—	[illegible]
	22·45		0 28		—		—		—		6·28		6·37	P 22·16
	23 20		1·26		7·18		3·42		9·55		§·8·40		—	SP 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
	P 2·35	Zakopanego	P 7 25	[illegible]	5·48	Wadowic	7·25	[illegible]	—	z Płaszowa	[illegible]	5·25
[illegible]	SP* 6 05		12 40		S 11·04		11 10		—	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	8 50		15·25		13·11		11·10		15 45			[illegible]
Zakopanego	13·30		20 10		17·48		15 58		20·22	z Krakowa		[illegible]
Nowego Sącza	19 05		—		23·43		22·12		2 20			SP* 22·30
	23 35		6 10		3·59		2·10		6·36	13·53	16 10	[illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny tylko do Suchej	§ 13 15 * 16 20 19·20	(z Grzegórzek) Kocmyrzowa	7·50 18 20 18 10 23 —	7 — 12·50 18·57 21·38	Wieliczki	9·10 13·45 20·20	Niepołomic	— 4 35 14·30	— 8 10 16 30

P pospieszny, SP* od 15 V. do 31 V. 1927 r. i od 10 IX. do 14 V. 1928 r., SP- od 1 VI. do 15 IX. 1927 r. § tylko w soboty. * w dniach roboczych do Słotwiny. S sezonowy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).